A B

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Poniedziałek, 16 lutego 1953 r. | Rok II Nr 41 (144)

Depesza Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta w związku ze zgonem Lwa Z. Mechlisa

DO
KOMITETU CENTRALNEGO
KOMUNISTYCZNEJ PARTII
ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

DRODZY TOWARZYSZE!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz w imieniu ludu polskiego przesyłamy wyrazy najszczerszego współczucia z powodu zgonu towarzysza Lwa Zacharowicza Mechlisa, wybitnego działacza Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego.

Życie towarzysza Mechlisa wiernego ucznia Wielkiego Stalina będzie dla nas wzorem rewolucyjnego hartu i niezłomnego oddania sprawie komunizmu.

BOLESŁAW BIERUT
PRZEWODNICZĄCY KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Posłowie przyjmują

Celem szybszego załatwienia spraw, w Biurze Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Koszalinie przyjmować będzie interesantów poseł na Sejm i członek Prezydium Woj. Rady Narodowej.

Dnia 17 lutego br. w godzinach od 13 do 18 przyjmować będzie interesantów poseł ob. Stanisław Pingielski oraz członek Prez. Woj. RN ob. Kazimiera Michałowska.

Biuro Zespołu Poselskiego gmach Woj. RN pokój 190 czynne jest codziennie w godzinach od 8 — 15.

Jedność i przyjaźń ZSRR i Chin Ludowych są wieczyste i niewzruszone

Uroczysta akademia w Pekinie

PEKIN. W dniu 13 bm. odbyła się w Pekinie z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Chińsko - Radzieckiej uroczysta akademia, poświęcona trzeciej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Chinami i Związkiem Radzieckim.

Na akademię przybyli członkowie Centralnego Rządu Ludowego, Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin, przedstawiciele organizacji demokratycznych i społecznych, działacze kultury i sztuki, bohaterowie pracy, bohaterowie Armii Ludowo-wyzwoleńczej, przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR i krajów demokracji ludowej, specjaliści radzieccy.

Obszerny referat poświęcony trzeciej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Chinami a ZSRR wygłosił Lu - Szao - tsi.

Mówca oświadczył m. in., że podstawowy cel układu chińsko-radzieckiego o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej polega na tym, żeby przeszkodzić odrodzeniu imperializmu japońskiego i powtórzeniu agresji ze strony Japonii lub jakiegokolwiek innego państwa, które by się połączyło z Japonią w aktach agresji.

Podkreślając, że układ chińsko-radziecki miał wielki wpływ na szybki i wszechstronny rozwój stosunków ekonomicznych i kulturalnych między dwoma krajami, mówca stwierdził, iż Związek Radziecki udzielił ogromnej pomocy technicznej w dziele odbudowy i rozbudowy ekonomiki Chińskiej Republiki Ludowej.

Wymienione wyżej fakty — stwierdził Lu Szao - tsi — świadczą, że jedność i przyjaźń narodów dwóch wielkich krajów — ZSRR i Chin umocniły się ogromnie w ciągu minionych trzech lat i w przyszłości będą się nadal umacniały. Jedność ta i przyjaźń są wieczyste i niewzruszone i nie ma na świecie siły, która mogłaby je zniszczyć. Są one niezwyciężone.

Kończąc swój referat, Lu Szao - tsi stwierdził: „Opierając się na przyjaźni, jedności i ścisłej współpracy narodów ZSRR i Chin niewątpliwie udaremnimy agresywne plany imperializmu".

Następnie zabrał głos ambasador ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej — A. Paniuszkin, który oświadczył, że radziecko-chiński układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej zapoczątkował nową erę w rozwoju przyjaznych stosunków między wielkimi narodami Chin i ZSRR, zapoczątkował nowy etap w rozwoju stosunków międzynarodowych. Układ radziecko-chiński uczynił z przyjaźni między narodami ZSRR i Chin tak potężną i wielką siłę w dziele utrwalenia pokoju światowego, jakiej nie ma i nie było w historii ludzkości.

Wyjazd delegacji polskiej na obrady Zgromadzenia Ogólnego ONZ

WARSZAWA. W dniu 14 bm. opuściła Warszawę, udając się do Nowego Jorku na drugą część VII sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, delegacja polska z przewodniczącym delegacji ministrem Spraw Zagranicznych Stanisławem Skrzeszewskim na czele.

Polscy obrońcy pokoju spieszą z pomocą ofiarom powodzi w Holandii

WARSZAWA. — Polski Komitet Obrońców Pokoju komunikuje, że polscy obrońcy pokoju przekazali w dniu 13 bm. pod adresem „National Rampenfonds". Den Haag (holenderski fundusz pomocy dla powodzian) kwotę 5.000 funtów szterlingów na pomoc dla ofiar powodzi w Holandii. Polski Komitet Obrońców Pokoju zawiadomił jednocześnie o dokonaniu przekazu Holenderski Komitet Obrońców Pokoju.

Zgon wybitnego działacza Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego członka KC KPZR tow. L. Z. Mechlisa

MOSKWA. Agencja TASS komunikuje:

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich donoszą z głębokim bólem, że dnia 13 lutego 1953 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie wybitny działacz Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego, członek Komunistycznej Partii Związku Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego towarzysz Lew Zacharowicz Mechlis.

KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO
RADA MINISTRÓW ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH

Rada Ministrów ZSRR i KC KPZR postanowiły:

1) dla zorganizowania pogrzebu L. Z. Mechlisa utworzyć komisję rządową, powołując do niej tt. M. A. Suslowa (jako przewodniczącego), A. F. Gorkina, F. F. Kuźniecowa, M. T. Pomaznlewa i M. A. Jasnowa;

2) pogrzebać zwłoki L. Z. Mechlisa na Placu Czerwonym przy murze Kremla.

Komisja organizująca uroczystość pogrzebu L. Z. Mechlisa podaje do wiadomości:

Trumna ze zwłokami towarzysza L. Z. Mechlisa wystawiona będzie w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych. Wstęp do sali dla złożenia pośmiertnego hołdu L. Z. Mechlisowi otwarty jest w dniu 14 lutego od godz. 14 do 22.

O dniu pogrzebu ukaże się specjalny komunikat.

(Dokończenie na 2 str.)

Mieszkańcy Moskwy złożyli ostatni hołd tow. L. Z. Mechlisowi

MOSKWA. Tysiące mieszkańców Moskwy przybyło w dniu 14 bm. do Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych, by złożyć ostatni hołd wiernemu synowi partii komunistycznej, członkowi Komitetu Centralnego KPZR, wybitnemu działaczowi Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego, L. Z. Mechlisowi.

U stóp katafalku złożono mnóstwo wieńców. Napis na jednym z nich głosił: „Od KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR członkowi KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Lwowi Mechlisowi". Obok znalazły się wieńce od Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, od Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR, od Moskiewskiej Rady Miejskiej delegatów mas pracujących, od KC Komsomołu, od Głównego Zarządu Politycznego Armii Radzieckiej, od kolegium i pracowników Ministerstwa Kontroli Państwowej ZSRR, którym Mechlis kierował w ciągu kilku lat.

Wartę honorową u trumny zmarłego pełnili członkowie rządu, marszałkowie, generałowie i admirałowie Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej, stołeczni działacze partyjni, radzieccy, związkowi i komsomolscy oraz przedstawiciele kultury radzieckiej.

Złożono również wieńce od ambasady Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR, od KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, od ambasady Mongolskiej Republiki Ludowej w ZSRR, od **KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej**, od KC Węgierskiej Partii Pracujących, od ambasady Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, od KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, od KC Vietnamskiej Partii Pracy, od ambasady Rumuńskiej Republiki Ludowej, od KC Albańskiej Partii Pracy, od misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wciąż nowe i nowe delegacje napływały do Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych.

Późnym wieczorem zamknięto dostęp do Domu Związków Zawodowych.

W nocy z 14 na 15 odbyła się kremacja zwłok L. Mechlisa.

Wymiana depesz z okazji trzeciej rocznicy podpisania układu radziecko chińskiego o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej

MOSKWA. Jak donosi agencja TASS, J. Stalin wystosował do przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga depeszę następującej treści:

Z okazji trzeciej rocznicy podpisania radziecko-chińskiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej, proszę Was, Towarzyszu Przewodniczący, o przyjęcie moich serdecznych pozdrowień i życzeń dalszego umocnienia przyjaźni i sojuszu między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich w interesie sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów.

J. STALIN

Mao Tse-tung przesłał do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR J. Stalina następującą depeszę:

Z okazji trzeciej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich przesyłam w imieniu narodu chińskiego, rządu Chińskiej Republiki Ludowej i moim własnym wielkiemu narodowi radzieckiemu, rządowi radzieckiemu i Wam osobiście wyrazy serdecznej wdzięczności i gorące pozdrowienia.

W ciągu trzech lat umocniły się ogromnie i rozwinęły stosunki ścisłej przyjaźni i współpracy między dwoma wielkimi sojusznikami — Chinami i Związkiem Radzieckim. Prawdziwie bezinteresowna pomoc rządu i narodu radzieckiego dla nowych Chin, nie tylko przyspieszyła odbudowę i rozwój gospodarki Chin, lecz będzie miała również doniosłe znaczenie dla realizacji pierwszego pięcioletniego planu budownictwa państwowego Chin zakrojonego na wielką skalę.

Pragnę, by wielka, niewzruszona przyjaźń między obu krajami — Chinami i ZSRR — zacieśniała się i rozwijała z każdym dniem w walce przeciwko nowym agresywnym knowaniom imperializmu i w dziele obrony pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

MAO TSE-TUNG, PRZEWODNICZĄCY CENTRALNEGO RZĄDU LUDOWEGO CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

Dnia 10 lutego 1953 r.

Depesza Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR A. Wyszyńskiego do Premiera Państwowej Rady Administracyjnej i Ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En - lai brzmi jak następuje:

Z okazji trzeciej rocznicy podpisania radziecko-chińskiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej, proszę Was o przyjęcie moich serdecznych pozdrowień i życzeń dalszego umocnienia przyjaźni i współpracy między narodami naszych krajów w interesie pokoju na całym świecie.

A. WYSZYŃSKI

Czou En - lai przesłał do Ministra A. Wyszyńskiego depeszę następującej treści:

Z okazji trzeciej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, proszę Was, Towarzyszu Ministrze, o przyjęcie mych serdecznych pozdrowień.

Niech mi wolno będzie wyrazić życzenia, aby dalej wzrastał w potęgę i zacieśniał się wielki sojusz między Chinami a ZSRR, stanowiący gwarancję pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

CZOU EN-LAI, MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH CENTRALNEGO RZĄDU LUDOWEGO CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

Dnia 10 lutego 1953 r.

Szybciej i sprawniej przeprowadzić omłoty
w spółdzielniach produkcyjnych

W województwie naszym, już znaczna część spółdzielń produkcyjnych dokonała zamknięć bilansu za rok ubiegły i przeprowadziła zebrania rozliczeniowe. Zamknięcie bilansu i dokonanie rozliczeń uwarunkowane jest jednak od dokładnego zaewidencjonowania wszystkich przychodów i rozchodów i uregulowania należności za zakupione materiały, sprzęt itp., za robociznę POM oraz od wykonania obowiązkowych dostaw produktów rolnych dla państwa.

Poważnym powodem hamującym przeprowadzenie rozliczeń, jest niedostateczne tempo omłotów. Posiadanie bowiem omłóconego ziarna — to warunek dokładnego ustalenia jego ilości, a więc podstawa dokładnego obliczenia dochodu, a zatem i wysokości dniówki obrachunkowej.

Dotychczas jednak w naszym województwie omłoty zakończyło całkowicie zaledwie 81 spółdzielń, w 144 spółdzielniach jeszcze około 20 proc. zboża stoi w stogach, 30 spółdzielń ma do omłócenia połowę ilości posiadanego zboża, a 8 spółdzielni omłóciło dopiero niewielką ilość zboża.

Winne są temu oczywiście zarządy spółdzielń produkcyjnych, które albo nie doceniają znaczenia szybkiego zakończenia omłotów jeszcze przed wiosenną akcją siewną, albo nie potrafią odpowiednio zorganizować sobie pracy, — ale przede wszystkim odpowiedzialne za słabe tempo omłotów są POM-y i Powiatowe Rady Narodowe, które nie umiały zmobilizować spółdzielców do prac omłotowych, wytłumaczyć im konieczności szybkiego ich zakończenia.

Organizowanie zebrań rozliczeniowych przed zakończeniem omłotów świadczy o oportunizmie ze strony aparatu Rad, o karygodnym niedbalstwie, jeśli chodzi o prawidłowy rozwój spółdzielń produkcyjnych.

Np. w powiecie drawskim, gdzie zaledwie 6 spółdzielń produkcyjnych zakończyło omłoty, zebrania rozliczeniowe przeprowadzono w 40 spółdzielniach produkcyjnych. W spółdzielni Ostrowice odbyło się zebranie rozliczeniowe, mimo, że około 1000 q zboża stoi niewymłócone w stertach i stodołach. W powiecie białogardzkim zebrania rozliczeniowe odbyły się w 30 spółdzielniach, podczas kiedy zaledwie 9 spółdzielń omłóciło wszystkie swoje zboża. Zarząd spółdzielni produkcyjnej w Udorpiu w pow. bytowskim, jej księgowy i tamtejsza organizacja partyjna wprowadziły w błąd Komitet Powiatowy partii i Powiatową Radę Narodową w Bytowie, oświadczając, że wszystkie zboża zostały omłócone. Na tej podstawie przeprowadzono zebranie rozliczeniowe. Okazało się, że była to nieprawda. Nie wystarczy jednak potępić zarządu i księgowego spółdzielni udorpskiej, nie wystarczy poprzestać na wyciągnięciu konsekwencji partyjnych w stosunku do sekretarza podstawowej organizacji. Trzeba wyciągnąć odpowiedni wniosek dla KP i PRN, — które jak widać nie przestrzegają zasady kontrolowania, „pracują papierkowo", biurokratycznie, które — jak widać — poważnie oderwały się od terenu.

Także niektóre POM-y, nie czują się odpowiedzialne za sprawny przebieg omłotów w spółdzielniach produkcyjnych i nie pomagają im dostatecznie. POM w Złotowie wyraźnie lekceważy sobie tę sprawę. Np. mimo wielokrotnych obietnic, nie dostarczył jeszcze traktoru do omłotu w spółdzielni produkcyjnej w Smiardowie, która ma przeszło 700 q zboża do wymłócenia. Do spółdzielni Krzywa Wieś — wysłano traktor, ale... bez paliwa.

POM w Słupsku, a przede wszystkim pracownicy jego Wydziału Politycznego nie interesują się nie tylko omłotami, ale w ogóle przygotowaniem spółdzielń do rozliczeń rocznych. Za wyjątkiem instruktora tow. Heleny Martynienko, która wspólnie z pracownikami Wydziału Rolnictwa PRN pomaga spółdzielniom w akcji bilansowej, żaden pracownik Wydz. Politycznego nie wyjeżdża w teren.

Już wkrótce nadejdzie pora wiosennych robót w polu. Trzeba kończyć ostatnie przygotowania maszyn, ziarna siewnego, nawozów sztucznych. Od stanu przygotowań zależeć będzie bowiem przebieg akcji wiosennej, a więc i przyszłe zbiory. W rolnictwie nie ma „sezonów martwych". Każda praca musi być wykonana we właściwym terminie, w przeciwnym bowiem razie, nastąpi opóźnienie innych prac, co niekorzystnie musiałoby się odbić na wydajności plonów. A więc i z tego względu, trzeba jak najprędzej zakończyć omłoty zeszłorocznych zbiorów zbóż.

Obowiązkiem rad narodowych, obowiązkiem POM-ów jest dopomóc w tym spółdzielniom produkcyjnym. Niech na I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej wszystkie spółdzielnie wojew. koszalińskiego przyjdą z meldunkami o całkowitym zakończeniu akcji omłotowej.

W odpowiedzi na nowy, bardzo korzystny system płac w rybołówstwie morskim rybacy wybrzeża koszalińskiego podejmują zobowiązania

Głośniki radiowęzła zakładowego zawiadomiły, że w dniu 14 bm. o godz. 21, w świetlicy Domu Rybaka w Kołobrzegu odbędzie się zebranie, na którym załoga „Barki" zapozna się **z uchwałą Prezydium Rządu w sprawie wprowadzenia nowego systemu płac w rybołówstwie.**

O godz. 21 sala świetlicy zaczęła się napełniać. Przyszli nie tylko rybacy. Uchwała zainteresowała pracowników „Barki" zatrudnionych w innych działach. Przyszły również żony rybaków.

Zebranie otwiera tow. **Kawczyński** — przewodniczący Rady Zakładowej. Pierwszy zabiera głos dyrektor „Barki" tow. **Krebs.** Krótko analizuje przyczyny niewykonania planu w ub. roku i styczniu br. Wykazuje, że plany były realne, jednak na skutek złej organizacji pracy, braku dyscypliny, przeterminowania remontów i braków w sprzęcie nie zostały wykonane.

Następnie głos zabiera tow. **Biliński** — naczelny dyrektor CZRM. Referuje Uchwałę Prezydium Rządu. — Wprowadzenie partu — mówi — to pełne zakordowanie pracy rybaków na morzu. Part zatwierdzony przez Prezydium Rządu jest akordem progresywnym, umożliwiającym rybakom w bardzo poważnym stopniu podniesienie swoich zarobków. Dotychczasowy system płac polegający na premiowaniu za ponad planową rybę nie spełnił swego zadania. Władza ludowa w trosce o warunki materialne rybaków zmieniła go, dając tym samym pełne możliwości zwiększenia zarobków. Nowy system płac obowiązuje od stycznia i wielu rybaków mogło przekonać się już o wielkich korzyściach jakie otrzymali z tytułu wprowadzenia systemu partu, chociaż w miesiącu styczniu żaden z nich nie wykonał planu w 100 proc. **Szyper Markowicz** według systemu starego zarobił 1321,26 zł. Według partu otrzymał 1925,14 zł. Widać z tego, że szyper „Koł 28" otrzymał ponad 600 zł więcej. Motorzysta z tego samego kutra **Stanisław Jakubczyk** miał dostać według starego systemu 1139,65 zł, a otrzymał 1541,66 zł. Starszy rybak Józef Żuk zamiast 935,44 zł dostał 1024,31 zł. Różnica u Żuka nie jest tak widoczna, ponieważ nie pływał on razem z załogą przez wszystkie dni połowowe w styczniu.

Przykład ten nie daje pełnego obrazu korzyści jakie otrzymali rybacy przez wprowadzenie uchwały, ponieważ w styczniu na skutek wielu dni sztormowych nie wykonali planu połowowego. Zmieni się obraz rzeczy, kiedy wykonają i przekroczą plany.

Przy wykonaniu planu w 100 proc. wg starego systemu szyprowi należało się 2683 zł, a obecnie zarobi on 4090 zł.

Podwyżka więc wynosi 52,4 proc. Motorzysta miał dostać 2.309 zł, a otrzyma 3.321 zł. — Podwyżka wynosi zatem 43,8 proc. Starszy rybak otrzyma 39,6 proc. podwyżki, rybak 32,4 i praktykant 33,3 proc. Razem podwyżka dla całej załogi wynosi 41,8 proc.

Przy wykonaniu planu w 120 proc. ogólna podwyżka wynosi 35,4 proc. Szyper zamiast 3.600 zł otrzymuje obecnie 5.226 zł.

Uchwała stwierdza, że za złowioną rybę ponad plan, part jest wyższy o 50 proc., a niezależnie od tego rybacy za wykonanie planu najmniej w 100 proc. otrzymają premię w wysokości 8 proc. w sezonie dorszowym, 12 w sezonie śledziowym i 20 proc. w okresach między sezonami.

Na kutrach 17 metrowych 5-osobowa załoga otrzymuje 36,1 wartości złowionej ryby, w tym:

szyper II klasy	— 10,1 proc.;
motorzysta	— 8,2 proc.;
st. rybak	— 7,5 proc.;
rybak	— 6,7 proc.;
praktykant	— 3,6 proc.;

4-osobowa załoga kutra 15-metrowego otrzymuje 34,5 proc. ogólnej wartości złowionej ryby, w tym:

szyper II klasy	— 11,7 proc.;
motorzysta	— 10,2 proc.;
rybak	— 8,4 proc.;
praktykant	— 4,2 proc.;

Uchwała mówi, że w razie gdy zabraknie któregoś z członków załogi oprócz praktykanta, procent przypadający na nieobecnego jest dzielony w takim samym stosunku jak ich procent partu. Natomiast procent przypadający na praktykanta nie jest dzielony między załogę. Przechodzi on na korzyść przedsiębiorstwa.

W ten sposób same załogi będą zainteresowane w szkoleniu nowych kadr. Uchwała dąży do zagwarantowania rybołówstwu dostatecznej ilości wykwalifikowanych kadr rybackich. Jest ona przejawem troski ludowego państwa o rozwój naszego rybołówstwa.

Rybacy kołobrzescy, doceniając doniosłość uchwały, postanowili uczcić ją zobowiązaniami produkcyjnymi.

Szyper „Koł 28" i zarazem kierownik zespołu tow. **Markowicz** zobowiązał się wraz z załogami kutrów swego zespołu wykonać plan miesięczny w marcu w 103 proc., wychodzić na połowy wielodniowe i wykorzystać jak najwięcej dni połowowych (wychodzić w święta i dni półsztormowe). Jednocześnie wezwał do współzawodnictwa pozostałych kierowników zespołów tow. tow. **Małolepszego, Karpiaka i Mazura.** Zobowiązanie to podpisali: szyper „Koł 38" **Suchodół,** szyper „Koł 30" **Resiak** i szyper „Koł 37" **Szymański.**

Tow. **Molenda** kierownik działu połowowego, w imieniu wszystkich rybaków zapewnił, że plan operatywny za marzec zostanie wykonany w 100 proc. Wypowiedź tę zebrani rybacy potwierdzili gorącymi oklaskami.

Tow. **Małolepszy** postanowił uczcić uchwałę Rządu przez wezwanie do współzawodnictwa kierownika zespołu i szypra „Dar 2" **Dekutowskiego,** w wykonaniu planu operatywnego za miesiąc luty w 100 proc. Zespół z jakim wyszedł Małolepszy na morze w dniu 15. II. wykona plan za miesiąc luty w 100 proc., a on, na „Koł 29" wykona plan miesięczny w 105 proc., mimo że w lutym łowił dopiero 2 dni i ma 17 proc. planu.

Dnia 15. II. wszystkie kutry kołobrzeskie wyszły w morze.

Podobne zebranie odbyło się w ub. piątek, w bazie darłowskiej. Rybacy po zapoznaniu się z uchwałą podjęli również zobowiązania produkcyjne. Do dnia 12. II. mieli zaledwie 16 proc. planu miesięcznego. Wezwali więc do współzawodnictwa o wykonanie planu w 100 proc. gdyńską „Arkę", która do tego dnia miała już 27 proc. planu. Baza zobowiązała się utrzymać gotowość techniczną w 95 proc. w okresie szczytów. Od dnia 16 lutego będą łowiły wszystkie kutry.

Zobowiązania indywidualne podjął motorzysta **Jan Chojnacki.** Zobowiązał się przedłużyć żywotność silnika do 30 lipca, a poza tym w każdym miesiącu pływać 50 godz. na zaoszczędzonym paliwie. Również motorzysta **Wilhelm Volbrecht** postanowił nie odstawić jednostki do planowego remontu i przedłużyć jej żywotność do lipca. Wszyscy rybacy w odpowiedzi na apel rybaków „Barki" zobowiązali się łowić do pełnej ładowni t. zn. wychodzić na połowy wielodniowe.

(W. Ł.)

Nowe spółdzielnie w pow. kołobrzeskim

W ostatnich dniach w powiecie kołobrzeskim powstały 4 nowe spółdzielnie produkcyjne.

W dniu 12 bm. chłopi założyli Rolnicze Zespoły Spółdzielcze w Miarynku i Ubysławicach, gmina Wrzosowo. Tego samego dnia podpisało statut spółdzielczy 20 chłopów z Byszewa, gmina Charzyno, zakładając Spółdz. im. Nowej Konstytucji.

Do powstania tej spółdzielni przyczyniła się w dużej mierze dobra praca aktywu gminnego. Trzeba tutaj podkreślić, że w pracy nad uświadamianiem chłopów i nad przekonaniem ich o wyższości gospodarki spółdzielczej wyróżnili się przew. GRN, tow. Bagiński oraz przew. spółdz. w Lejkowie tow. Lewandowski i czł. spółdzielni tow. Kłosińska.

Na wyróżnienie zasługuje tow. Kwieciński, nauczyciel z Byszewa, który przez zastosowanie nowych form agitacji doprowadził do powstania w tej gromadzie spółdzielni.

108 mln. zł rocznie zaoszczędzi przemysł maszynowy dzięki racjonalizatorom

WARSZAWA. W roku ub. nastąpił bardzo poważny rozwój ruchu racjonalizatorskiego w przemyśle maszynowym. Pracownicy zakładów tego przemysłu zgłosili w ciągu roku 33.262 projekty racjonalizatorskie, z czego ok. 14.500 projektów wykorzystano w produkcji. Realizacja pomysłów racjonalizatorskich zgłoszonych w ub. roku przyniesie przemysłowi maszynowemu 108 milionów zł rocznej oszczędności.

Majstrowie ZPW w Złotieńcu, Okonku i Bobolicach odpowiedzieli na apel

Majster Topolski z ZPB w Łodzi wezwał wszystkich majstrów przemysłu włókienniczego do współzawodnictwa o usprawnienie dozoru technicznego

ŁÓDŹ.— Przemówienie Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, wygłoszone w Katowicach do aktywu górniczego, spotkało się z żywym oddźwiękiem wśród łódzkich włókniarzy. Wychodząc ze słusznego założenia, że przemówienie to dotyczyło nie tylko górnictwa węglowego, lecz również wszystkich pozostałych gałęzi przemysłu, włókniarze postanawiają w myśl wskazań Wodza i Nauczyciela polskich mas pracujących wzmóc walkę o plan przez zastosowanie nowych, lepszych metod pracy politycznej i fachowej.

Przykład głębokiego zrozumienia zasadniczej treści przemówienia Prezesa Rady Ministrów dał majster Mieczysław Topolski z przędzalni ZPB im. R. Luksemburg, który ogłosił do wszystkich majstrów przemysłu włókienniczego w kraju apel, w którym czytamy m. in.:

„Żywo mam w pamięci przemówienie Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, wygłoszone na naradzie aktywu gospodarczego i partyjnego przemysłu węglowego w Katowicach. Chociaż dotyczyło ono innego niż nasz przemysłu, to jednak dochodzę do wniosku, że wskazania Bolesława Bieruta możemy i powinniśmy stosować i w naszej pracy — w przemyśle włókienniczym.

Przemyślałem zwłaszcza słowa odnoszące się do pracy dozoru w przemyśle. My, majstrowie, tworzymy właśnie taki dozór w fabrykach włókienniczych. Na przykład sprawa troski o robotnika i o jego warunki pracy i płacy. Przecież to od majstra w dużej mierze zależy, by każdy robotnik w jego oddziale, zmianie czy zespole, mógł pracować jak najlepiej i jak najwięcej zarobić.

Od majstra też zależy, by w oddziale wytworzył się nastrój zbiorowego wysiłku i odpowiedzialności za plan i produkcję — łatwiej wtedy pokonywać trudności. Majster również jest tym, który przez właściwą organizację pracy w swojej brygadzie decyduje w dużej mierze o rytmiczności wykonywania dziennych planów, co zresztą stanowi gwarancję pełnej realizacji zadań miesięcznych i rocznych. Jestem bezpartyjny. Wszystkie moje siły oddaję mojej Ojczyźnie — Polsce Ludowej. Zdaję sobie sprawę, że sumienne stosowanie na codzień wskazań Bolesława Bieruta przyczyni się do usprawnienia produkcji naszego przemysłu. Dlatego też realizując je na własnym odcinku zobowiązuję się: do zmniejszenia o półtora procent odpadków skóry miękkiej, używanej przy produkcji wałków rozciągowych, do poprawy ich jakości, co wpłynie w poważnym stopniu na podniesienie jakości przędzy oraz do systematycznego zaopatrywania w te wałki przędzalni.

Jednocześnie wzywam wszystkich majstrów przemysłu włókienniczego, by stosując doniosłe wskazania Bolesława Bieruta podejmowali każdy na własnym odcinku pracy zobowiązania, dotyczące jakości, ilości i oszczędności produkcji".

Apel Topolskiego podchwyciło już wielu innych majstrów łódzkich zakładów włókienniczych. Podejmują oni konkretne zobowiązania w zakresie usprawnienia pracy średniego dozoru technicznego i rytmicznego wykonywania planu.

Proces bandy szpiegowskiej w Czechosłowacji

PRAGA. Dnia 13 lutego br. przed sądem okręgowym w Ostrawie rozpoczął się proces 9 szpiegów i zdrajców z Bogumicem Miczekiem na czele. Pozostając na służbie wywiadu angielskiego uprawiali oni działalność szpiegowską pod bezpośrednim kierownictwem drugiego sekretarza ambasady angielskiej w Pradze, Roberta Gardnera.

Były drugi sekretarz ambasady angielskiej R. Gardner został 13 grudnia 1951 r. schwytany na gorącym uczynku przez władze bezpieczeństwa, w chwili gdy wyjmował ze skrytki materiały szpiegowskie, złożone tam przez członków bandy szpiegowskiej, która stanęła obecnie przed sądem w Ostrawie.

Za brutalne pogwałcenie prawa międzynarodowego i bezwstydne nadużycie przywilejów dyplomatycznych Gardner został wydalony z Czechosłowacji.

Zgon L. Z. Mechlisa

(Wspomnienie pośmiertne)

(Dokończenie z 1 str.)

Agencja TASS ogłasza następujące wspomnienie pośmiertne:

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł 13 lutego 1953 roku jeden z wybitnych działaczy Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego, członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Lew Zacharowicz Mechlis.

Całe swe życie poświęcił L. Z. Mechlis sprawie narodu radzieckiego.

L. Z. Mechlis urodził się w 1889 roku. Począł pracować od lat młodzieńczych. W 1911 roku powołany został do armii; w okresie pierwszej wojny światowej pełnił służbę w oddziałach artylerii.

W marcu 1918 roku L. Z. Mechlis wstąpił w szeregi partii komunistycznej. W latach wojny domowej prowadził aktywną pracę w wojsku w charakterze komisarza brygady; dywizji i grupy wojsk prawego brzegu Dniepru na Ukrainie.

Gdy zakończyła się wojna domowa partia powołuje L. Z. Mechlisa na kierownicze stanowisko w Komisariacie Ludowym Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej. Następnie L. Z. Mechlis w ciągu pięciu lat pracuje w aparacie Komitetu Centralnego Partii. W 1930 roku, po ukończeniu Instytutu Czerwonej Profesury L. Z. Mechlis powołany został do pracy w redakcji dziennika „Prawda". Pełniąc w „Prawdzie" odpowiedzialne funkcje prowadził on aktywną walkę o generalną linię partii, przeciwko wrogom partii i narodu radzieckiego.

Począwszy od 1937 roku do września 1940 roku L. Z. Mechlis stoi na czele Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej. Brał on udział w rozgromieniu najeźdźców japońskich nad jeziorem Hasang i w rejonie Halhing Kola.

We wrześniu 1940 roku L. Z. Mechlis mianowany został komisarzem ludowym Kontroli Państwowej ZSRR. Na tym stanowisku walczy energicznie o umocnienie dyscypliny państwowej, przeciwko naruszaniu praworządności radzieckiej.

Od pierwszego dnia Wielkiej Wojny Narodowej L. Z. Mechlis powołany zostaje znów przez Komitet Centralny Partii do pracy w Armii Radzieckiej. Przez cały czas wojny przebywa na froncie w charakterze członka Rad Wojennych poszczególnych armii i frontów. Rząd radziecki nadał L. Z. Mechlisowi rangę wojskową generała pułkownika.

Gdy zakończyła się Wielka Wojna Narodowa L. Z. Mechlis mianowany został znowu na stanowisko ministra Kontroli Państwowej ZSRR. W ciągu ostatnich lat ciężka choroba przykuła L. Z. Mechlisa do łóżka.

Rząd radziecki wysoko ocenił zasługi L. Z. Mechlisa wobec narodu i ojczyzny, został on odznaczony czterema orderami Lenina, dwoma orderami Czerwonego Sztandaru, orderem Gwiazdy Czerwonej, orderem Kutuzowa I stopnia, orderem Suworowa I stopnia i wielu medalami.

L. Z. Mechlis był wiernym synem Partii Lenina-Stalina, oddanym do końca swej ojczyźnie radzieckiej. Naród radziecki zachowa na zawsze w pamięci świetlaną postać Lwa Zacharowicza Mechlisa, który poświęcił wszystkie swe siły sprawie budowy komunizmu.

Naród francuski nigdy nie uzna haniebnego wyroku

Niesłychanie łagodne kary dla hitlerowskich zbrodniarzy w Oradour

PARYŻ. Trybunał wojskowy w Bordeaux w nocy z dnia 12 na 13 bm. ogłosił wyrok w sprawie niemieckich i alzackich zbrodniarzy wojennych, którzy 10 czerwca 1944 r. bestialsko wymordowali prawie całą ludność (z 648 mieszkańców pozostało przy życiu 6) wioski Oradour - Sur - Glane.

Z 22 przestępców, którzy zasiadali na ławie oskarżonych, większość skazano na kary od 5 do 12 lat więzienia. Jedynie dwóch zbrodniarzy skazanych zostało na karę śmierci. Jeden SS-owiec został uniewinniony.

W szerokich kołach francuskiej opinii publicznej panuje oburzenie z powodu niezwykle łagodnego wyroku wydanego przez trybunał wojskowy wobec zbrodniarzy hitlerowskich.

* * *

Korespondent dziennika „L'Humanite" donosi z Bordeaux, że odbyła się tam potężna demonstracja zorganizowana przez związek rodzin męczenników z Oradour.

40 tys. uczestników demonstracji złożyło ślubowanie, że „zawsze pamiętać będą o zbrodni popełnionej w Oradour, którą chciano by puścić w niepamięć, aby przygotować nowe zbrodnie".

Wyrok ten jest potworną obelgą dla męczenników z Oradour — pisze „L'Humanite" — jest on zachętą dla zbrodniarzy, którzy tak jak hitlerowcy w Oradour mordują niewinną ludność Korei i Vietnamu i próbą rehabilitacji oprawców formacji SS.

Naród francuski nigdy nie uzna tego haniebnego wyroku — pisze „L'Humanite" — naród francuski nie zapomni nigdy o męczennikach z Oradour!

Monopoliści USA zaostrzają kontrolę nad gospodarką Niemiec Zachodnich

BERLIN. Agencja ADN donosi, że zgodnie z porozumieniem zawartym między Adenauerem a Dullesem, do Bonn przybyło sześciu przedstawicieli monopoli amerykańskich, aby prowadzić „operatywną kontrolę" nad całokształtem gospodarki w Niemczech Zachodnich. Mają oni „czuwać" przede wszystkim nad zachodnio - niemieckim przemysłem zbrojeniowym oraz nad wyzyskiwaniem potencjału gospodarczego Niemiec Zachodnich dla realizacji amerykańskich planów wojennych.

Agresorzy amerykańscy ponownie użyli gazów trujących przeciwko jeńcom wojennym

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Dnia 9 bm. Amerykanie ponownie użyli nowej broni chemicznej przeciwko jeńcom wojennym na wyspie Koje-do, którzy śpiewali pieśni z okazji rocznicy utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej. Zabito i raniono 39 jeńców chińskich i koreańskich.

Amerykanie usiłują ukryć fakt zastosowania broni chemicznej.

Według oświadczeń samych Amerykanów, żołnierze amerykańscy trzykrotnie opryskali jeńców cieczą trującą powodującą oparzenie ciała.

Szef obozów jenieckich w Korei Cadwell określił stosowanie tej broni chemicznej jako „środek skuteczny i humanitarny".

Trzęsienie ziemi w Iranie

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Teheranu, że w dniu 12 lutego zniszczona została przez trzęsienie ziemi wieś Tarud, położona w odległości 150 kilometrów na północny wschód od miasta Szachrud. Spośród 1.500 mieszkańców wsi — 1.450 zginęło lub odniosło rany.

Głos Sportowca

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO„

Nr 7 (14) Poniedziałek, 16 lutego 1953 r. Rok II

Ważne dla lekkoatletów

W dniu dzisiejszym, tj. 16 bm. o godzinie 10-ej w sali WKKF w Koszalinie (ul. Kościuszki 23) odbędzie się plenarne posiedzenie zarządu Sekcji LA WKKF. Miłośnicy „królowej sportu" winni wziąć żywy udział w naradzie, która zapoczątkuje nowy rozdział w pracy sekcji.

Zwiększyć udział aktywu ZMP w pracy nad upowszechnieniem ruchu sportowego

„...Biuro Polityczne zaleca... zwrócenie szczególnej uwagi na ogromną rolę jaką ma do spełnienia ZMP w dziedzinie kultury fizycznej, która winna stanowić bardzo ważny odcinek w pracy politycznej, ideowo - wychowawczej i organizacyjnej Związku Młodzieży Polskiej. Zagadnienia wychowania fizycznego i sportu winny systematycznie stawać na porządku dziennym obrad terenowych Zarządów ZMP, a poszczególne koła Związku winny pobudzać i kontrolować pracę swych członków w klubach, kołach i zespołach sportowych. Młodzież ZMP-owska winna stać się aktywem ruchu sportowego, winna szerzyć młodzieńczy entuzjazm i przodować w walce o upowszechnienie kultury fizycznej i jej ideologiczne oblicze...„

Konieczność realizacji tych zadań, wytyczonych przez Biuro Polityczne KC naszej Partii przypomniał zebranym na czwartkowej naradzie aktywistom organizacji ZMP z całego województwa, wice-przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego — tow. Kapela w swym referacie. Tow. Kapela podkreślił, że w naszym województwie ZMP, w niedostatecznym jeszcze stopniu jest zainteresowany rozwojem ruchu sportowego.

Na naradzie, gdzie przeważali zdecydowanie aktywiści ze wsi, sprawa sportu wiejskiego została szczególnie mocno podkreślona. Prelegent oraz dyskutanci mówili o słabej pracy instancji ZMP-owskich w terenie na odcinku WF i sportu. Narada wykazała, że aktyw młodzieżowy w pełni zdaje sobie sprawę ze znaczenia opieki ZMP nad sportem.

Wystarczy tutaj przytoczyć przykłady poważnych osiągnięć, jakie uzyskali sportowcy w kołach i zespołach sportowych dzięki pomocy ZMP. Np. w Sępólnie, gdzie przewodniczący miejscowego koła ZMP osobiście zachęcał młodzież do uprawiania sportu, w krótkim czasie powstał silny LZS. Sportowcy wiejscy z Sępólna nie ograniczyli się do kopania piłki i gry w siatkówkę. Podobnie jak „elzeteesiacy" ze Sławoborza rozpoczęli swą działalność od pracy organizacyjno-politycznej. Wspólnie z kołem ZMP zorganizowali kółko czytelnicze oraz kurs nauki języka rosyjskiego. W Tychowie LZS rozwija się z dnia na dzień osiągając dzięki pomocy ZMP-owców, coraz lepsze wyniki. W Odlewni Żeliwa w Słupsku (dawniej SFO) ZMP-owcy założyli koło sportowe; w Koszalińskiej Fabryce Mebli stworzono kilka brygad produkcyjnych, złożonych ze sportowców — ZMP-owców; dobrze pracują zespoły w Żółknicy, Mielnie, Wrześnicy i wielu innych.

Te przykłady świadczą wyraźnie na korzyść tamtejszych instancji ZMP-owskich i ich członków. Są to poważne osiągnięcia polityczne. Praca „w sporcie" pozyskała kołom ZMP-owskim wielu nowych, czynnych członków, dla których sport nie jest oderwany od całokształtu życia naszego społeczeństwa, a przeciwnie — pomaga im w osiąganiu lepszych wyników w pracy.

Jednak stwierdzić należy, że na ogólną liczbę LZS-ów i kół sportowych, istniejących w woj. koszalińskim przykłady te są zbyt nieliczne. Większość zespołów ludowych i kół boryka się z dużymi trudnościami, a zarządy kół ZMP nie pomagają sportowcom. Tak jest m. in. w białogardzkiej roszarni, Okonku, Sadkowie, Sianowie, Złocieńcu i wielu innych zakładach produkcyjnych czy wsiach. Zarządy ZMP na odcinku kultury fizycznej pracują daleko niedostatecznie, ignorując wyraźnie tę ważną dziedzinę życia. Powodem tego jest nikłe zainteresowanie sprawami KF ze strony Zarządów Powiatowych i Gminnych ZMP.

Jaskrawy przykład lekceważenia kultury fizycznej i sportu, znajdujemy w Połczynie Zdroju, gdzie Zarząd ZMP jest całkowicie oderwany od życia sportowego swego terenu.

Poważnym brakiem naszego sportu jest fakt, że zaledwie 10 proc. młodzieży szkolnej zostało dotychczas objęte wychowaniem fizycznym. I za to niedociągnięcie dużą winę ponosi organizacja ZMP-owska.

Cenna inicjatywa oddolna, jaką wykazali członkowie przodujących kół i zespołów sportowych, świadczy o coraz wyższym uświadomieniu mas młodzieży. Niestety, instancje ZMP-owskie na wszystkich szczeblach, komitety KF i PO „SP" najczęściej nie popularyzują tych osiągnięć, nie starają się zapoznać z nimi innych zespołów, a nierzadko same nie wiedzą, jaki zespół czy koło należy do przodujących.

Te wszystkie niedociągnięcia są przyczyną słabego — w stosunku do warunków i możliwości — rozwoju KF w woj. koszalińskim i dlatego wymagają szybkiej i zdecydowanej zmiany na lepsze.

Aby dokonać przełomu w rozwoju ruchu sportowego, organizacja ZMP-owska musi najpierw przełamać w swych instancjach niechęć do zajmowania się sprawami kultury fizycznej i niedocenianie tego ważnego odcinka pracy polityczno - wychowawczej.

Począwszy od ZW, a kończąc na zarządach kół terenowych, wszystkie instancje muszą stanąć do pracy nad rozwojem ruchu sportowego. Form pracy ZMP-owców w sporcie jest wiele i są one tak różnorakie, tak bogate, że opracowanie atrakcyjnego planu pracy i jego realizacja nie powinna sprawić żadnemu zarządowi większych trudności.

Korzystając z dobrych warunków śniegowych można organizować kuligi, zawody saneczkarskie, łyżwiarskie, itp. Można i należałoby organizować ekipy łączności miasta ze wsią, propagandowe imprezy w zacofanych sportowo środowiskach, łączyć imprezy sportowe z występami artystycznymi itp.

Zetempowcy winni nastawiać pracę swych kół nie tylko na wyczyn, ale przede wszystkim na masowość, na upowszechnianie sportu szczególnie wśród kobiet i dziewcząt, gdyż to zagadnienie pozostawia u nas jeszcze wiele do życzenia.

Instancje ZMP-owskie winny wysuwać swych przodujących aktywistów do rad kół i wyższych organów sportowych, pomagać młodzieży w samodzielnym zdobywaniu niezbędnego sprzętu sportowego, w budowie urządzeń sportowych, kontrolować przebieg zdobywania odznak SPO, realizację kalendarza imprez oraz klasyfikację zawodników.

Chcąc spełniać te wszystkie zadania, zarządy organizacji ZMP winny ustalić w swych składach ludzi odpowiedzialnych za rozwój sportu na danym terenie.

Instancje ZMP-owskie jako pomocnik partii, winny dbać także o polityczne oblicze ruchu sportowego, walczyć o moralność w sporcie, piętnować przejawy kaperownictwa i chuligaństwa w sporcie.

Ważnym zadaniem jest także popularyzacja wspaniałych osiągnięć przodującego w świecie sportu radzieckiego. Poznanie bogatych doświadczeń radzieckiej kultury fizycznej i umiejętne ich przenoszenie na nasz teren zapewni kołom należyty kierunek rozwoju, ubarwi formy pracy, wzbogaci działalność zespołów sportowych — wskaże jak walczyć z niedociągnięciami i brakami, jak uzyskiwać coraz lepsze wyniki.

F. L.

Mistrzowie jazdy łyżwiarskiej

Wspaniały sukces w biegu na 500 metrów w jeździe szybkiej na lodzie osiągnął w roku 1953 Jurij Siergiejew (ZSRR) (na zdjęciu) uzyskując czas 40,9 sek. Czas ten jest rekordem świata.

Zawodniczka radziecka Rimma Żukowa pobiła rekord świata w jeździe szybkiej na lodzie, osiągając w biegu na 3.000 m. czas 5 min. 13,8 sek. i na 5.000 m. czas 9 min. 1,6 sek.

Z ub. tygodnia

Ob. Rajszel „organizuje"

— Ależ oczywiście, wiem!

— Co?

— Ma się rozumieć. Zorganizujemy na „102". Wszystko będzie w idealnym porządku.

— Tak, na pewno. Cześć!

Ob. Zdzisław Rajszel, przewodniczący koła sportowego przy Centrali Skupu Skór Surowych w Koszalinie odłożył słuchawkę trochę zniecierpliwiony natarczywością Rady Okręgowej ZS Spójnia, której przedstawiciel przypominał mu właśnie o obowiązku zorganizowania powiatowych eliminacji kół w siatkówce.

Odłożył słuchawkę i... zapomniał o całej sprawie. Nie przypomniał sobie o niej nawet w 3 dni później, kiedy siatkarze kół Spójni na próżno wyczekiwali w sali gimnastycznej na przybycie organizatora zawodów.

Niektórzy z nich denerwowali się, ale rozważniejsi koledzy wytłumaczyli im, że przecież przewodniczący to człowiek, który ma całą masę spraw na głowie, no i na skutek tego niektóre z nich załatwia bez głowy...

(B. W.)

Ze sportu zagranicznego

W sobotę 14 bm. nastąpiło w Helsinkach otwarcie mistrzostw świata w jeździe szybkiej na lodzie, w konkurencji mężczyzn.

Na starcie do biegu 500 m. stanęli najlepsi łyżwiarze świata, reprezentujący 9 państw. Wśród nich znaleźli się także doskonali zawodnicy ZSRR: Szilkow, Czałkin, Gonczarenko, Sacharow oraz mistrz Europy Broockman (Holandia).

Pierwszy tytuł mistrzowski na dyst. 500 m zdobył Salonen (Finlandia) — 43,1 sek., 2) Szilkow (ZSRR) — 43,5, 3) Czałkin (ZSRR) — 44,0, 4) i 5) Hodt (Norwegia) i Gonczarenko (ZSRR)— 44,1, 6) Van der Voort (Holandia — 44,4, 7) Sacharow (ZSRR) — 44,6.

Ogółem w biegu tym startowało 27 zawodników.

O rozwój strzelectwa sportowego

Ostatnie, coraz częstsze meldunki naszych korespondentów z terenu całego województwa, mówiące o imprezach strzeleckich świadczą wyraźnie, że strzelectwo zdobywa sobie z każdym dniem coraz większą popularność wśród społeczeństwa koszalińskiego. Jest to w znacznym stopniu zasługą Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" oraz Ligi Przyjaciół Żołnierza, które dużo uwagi przywiązują do upowszechnienia tej atrakcyjnej dyscypliny sportu.

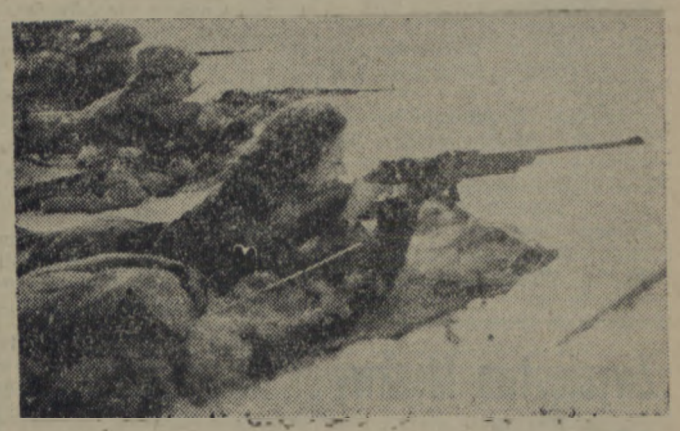

Poważne jest znaczenie strzelectwa sportowego. Każdy działacz czy zawodnik zna zalety tej dyscypliny. Warto przypomnieć, że strzelectwo ma doniosłe znaczenie dla podniesienia obronności naszej Ojczyzny. Praca nad rozwojem tego sportu jest więc poważnym obowiązkiem naszych ogniw sportowych, działaczy i poszczególnych zawodników.

Stwierdzić należy, że chociaż strzelectwo sportowe w woj. koszalińskim zrobiło duży krok naprzód, to postęp ten jest nadal zbyt mało widoczny i nieproporcjonalnie mały do postępu w innych okręgach.

Na niedostateczny rozwój strzelectwa złożyło się wiele przyczyn. Po pierwsze—działacze tej „ząbkującej" dopiero u nas gałęzi sportu nie potrafią należycie organizować imprez. Większość zawodów w strzelaniu stoi na słabym poziomie organizacyjnym i często się zdarza, że nawet miłośnicy strzelectwa nie wiedzą gdzie i kiedy można wziąć udział w zawodach.

Po drugie—zrzeszenia nie doceniają znaczenia sportu strzeleckiego, nie dbają o rozwój sekcji w kołach. Wiele kół terenowych, które chcą organizować sekcje strzeleckie boryka się z tego powodu z poważnymi trudnościami w uzyskaniu sprzętu, odpowiednich instruktorów itp.

Po trzecie — zarówno PO „SP" jak i LPŻ, które w zasadzie winny pokierować rozwojem tego sportu, nie nastawiają się na masowość. Wspomniane na wstępie sporadyczne imprezy nie mogą zastąpić i nie zastępują codziennej pracy nad rozwojem strzelectwa.

Czwarta wreszcie, a bodaj czy nie najważniejsza przyczyna słabej pracy „strzelców" w województwie, to brak Sekcji Strzelectwa Sportowego przy WKKF. Sekcja ta została powołana do życia, wybrano zarząd i... na tym się skończyło. W rezultacie nie zrobiono nic. Brak instancji kierowniczej, która by koordynowała pracę poszczególnych sekcji w terenie i dbała o rozwój strzelectwa sprawia, że ta gałąź sportu swym poziomem daleko odbiega od innych okręgów. Warto zaznaczyć, że nasz najbliższy sąsiad — woj. szczecińskie zajmuje czołowe miejsce w Polsce w tej dziedzinie.

W naszym województwie istnieją pełne warunki dla rozwoju strzelectwa. Strzelnicę pod Koszalinem z powodzeniem można by zaliczyć do lepszych w kraju.

Zrzeszenia sportowe, PO „SP", LPŻ i KKF-y muszą głębiej zainteresować się tą ważną dyscypliną sportu i wspólnie przystąpić do systematycznej pracy nad jej upowszechnieniem.

Walkę o rozwój strzelectwa sportowego — rzecz jasna — trzeba rozpocząć od stworzenia aktywnej sekcji przy WKKF. Ważnym warunkiem będzie tu również nawiązanie stałego kontaktu z terenem, skierowanie większej ilości sprzętu do kół i LZS-ów, częste wyjazdy instruktorów do zakładów pracy czy wsi.

Pracę nad rozwojem strzelectwa sportowego należy rozpocząć jak najwcześniej, aby rozwinęło się ono jeszcze w tym sezonie zimowym. Zimą przecież, strzelanie z wiatrówki czy z łuku jest przyjemnym i pożytecznym urozmaiceniem życia świetlicowego. A zaprawa zimowa z pewnością przyda się początkującym w nadchodzącym sezonie letnim.

Dwa sukcesy Śliwy

Na międzynarodowym turnieju szachowym w Bukareszcie po dwudniowej przerwie w spotkaniach, rozgrywano partie XI rundy.

Dużym sukcesem Śliwy i niespodzianką XI rundy była partia reprezentanta Polski z prowadzącym dotychczas w turnieju Szaho (Węgry). Partia została odłożona w lepszej pozycji dla mistrza Polski.

W XII rundzie Śliwa odniósł poważny sukces zwyciężając Spasskiego (ZSRR).

Z trójmeczu miast w siatkówce

Koszalin o krok od zwycięstwa

Przez cały dzień trwał rozgrywany wczoraj w Koszalinie trójmecz miast w siatkówce kobiet i mężczyzn o Puchar ufundowany przez WKKF Zielona Góra. W turnieju wzięły udział reprezentacje trzech województw — opolskiego, zielonogórskiego i koszalińskiego. Spotkania stały na niezłym poziomie technicznym. Wyrównany poziom startujących, zacięta walka o każdy punkt — oto jak można pokrótce scharakteryzować niedzielną imprezę. W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła drużyna Opola, zwyciężając Koszalin 3:2 (11:15, 15:12, 15:9, 3:15, 7:15) i Zieloną Górę 3:0. Drugie miejsce zajęły koszalinianki po zwycięstwie nad Zielona Górą 3:1 (8:15, 16:14, 15:7, 15:3).

W konkurencji mężczyzn zwyciężyli zdecydowanie reprezentanci Zielonej Góry pokonując obu przeciwników w identycznym stosunku 3:0. Spotkanie o drugie miejsce wygrali koszalinianie pokonując Opole 3:1 (15:8, 15:6, 13:15, 15:9).

W ogólnej punktacji ze względu na równą ilość zwycięstw o pierwszym miejscu decydował stosunek setów. Pierwsze miejsce zajęli reprezentanci Zielonej Góry. Ostateczna tabelka trójmeczu przedstawia się następująco: 1) Zielona Góra — 4 pkt., st. setów 7:6, 2) Koszalin — 4 pkt., st. setów — 8:8, 3) Opole — 4 pkt., st. setów — 6:8.

Warto zaznaczyć, że siatkarze Zielonej Góry zdobyli tym samym puchar po raz drugi z rzędu.

Reprezentacje Koszalina wypadły stosunkowo dobrze i przy przysłowiowym „łucie szczęścia" mogły zająć miejsce zielonogórzan. Najlepiej wśród naszych zawodniczek wypadły Trąbczyńska, Nowicka i Młynarczyk, zaś wśród mężczyzn — Koński i M. Płóciennik.

Sędziowanie słabe. Zainteresowanie zawodami dość duże.

O Puchar CRZZ

W Białogardzie rozegrano w ub. niedzielę eliminacje w piłce siatkowej ZS „Kolejarz" o Puchar CRZZ. W konkurencji mężczyzn Białogard pokonał Słupsk w stosunku 2:1, zaś w konkurencji kobiet Białogard wygrał z Kołobrzegiem 2:0.

Koszalin — Gdańsk 8 : 8 w boksie o Puchar Miast

W ub. niedzielę odbyło się w Koszalinie międzymiastowe spotkanie pięściarskie Koszalin —Gdańsk o Puchar Miast zakończone wynikiem remisowym 8:8. Mimo wysokiej stawki tego meczu walki w niczym nie przypominały spotkania międzymiastowego. Oba zespoły wystąpiły w zdekompletowanych składach, a i sędziowanie poszczególnych walk pozostawiało wiele do życzenia.

Najlepszy pojedynek stoczyli w wadze lekkośredniej Gotowiecki (Koszalin) z Polekiem (Gdańsk). Zwyciężył na punkty Gotowiecki stosunkiem 2:1.

Sportowcy ZSRR startują w Akademickich Mistrzostwach Świata

Sportowcy radzieccy wezmą liczny udział w X Zimowych Akademickich Mistrzostwach Świata, które rozpoczynają się 23 bm. w Semmeringu i Wiedniu.

Reprezentanci ZSRR startować będą w konkurencjach narciarskich, łyżwiarskich i w hokeju.

Komitet Organizacyjny Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata ma już także zapewniony udział w mistrzostwach sportowców Austrii, Francji, Włoch, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Finlandii, Węgier, Bułgarii i NRD.

Zwycięstwo Moskwy nad CSR w hokeju

Towarzyskie spotkanie hokejowe rozegrane 13 bm. na stadionie Dynamo w Moskwie między reprezentacjami Czechosłowacji i Moskwy zakończyło się zwycięstwem drużyny Moskwy 8:2 (1:1, 3:0, 4:1).

Sensacyjne zwycięstwo drużyny Moskwy nad kandydatem do tytułu mistrza świata Czechosłowacją było w pełni zasłużone.

Hokeiści radzieccy mieli zdecydowaną przewagę w drugiej i trzeciej tercji, demonstrując grę na najwyższym poziomie.

Gdy członkowie zarządu nie mają czasu a Rada Okręgowa tylko obiecuje...

O kole sportowym ZS Ogniwo przy Zakładzie Sieci Elektrycznej w Białogardzie słyszeliśmy już nieraz. Koło to ma dobrych szachistów, którzy kilkakrotnie występowali w spotkaniach towarzyskich. O rozwoju sekcji szachów wśród elektryków świadczy najlepiej fakt, że koło to jest w stanie wystawić 2 drużyny po 15 zawodników reprezentujących niezły poziom. Obok szachów, dużym powodzeniem członków cieszy się obecnie tenis stołowy. Istnienie obu tych sekcji sprawia, że świetlica zakładowa niemal codziennie jest przepełniona, że robotnicy polubili ją i biorą czynny udział w życiu świetlicowym.

Nieźle pracuja poza tym sekcje piłki siatkowej i koszykowej oraz lekkoatletyczna. Siatkarze, lekkoatleci i koszykarze już od miesiąca systematycznie przygotowują się do sezonu letniego, prowadząc zaprawę zimową w wypożyczonej sali gimnastycznej miejscowego Technikum Mechanicznego. Trenerem, opiekunem i wreszcie czynnym zawodnikiem jest przodownik WF — ob. Wudkowski. Wśród nielicznych jeszcze członkiń, za dobrą pracę w sekcjach wyróżnić należy siostry Janinę i Lucynę Flotek oraz Irenę Sorbian.

Koło ma w swych szeregach kilku dobrych pływaków, kilku miłośników sportów zimowych i... jak to przeważnie bywa... wielu chętnych do gry w piłkę nożną, a ostatnio, po imprezie strzeleckiej, znalazło się wielu chętnych do strzelectwa.

Jeśli już jesteśmy przy sekcjach, to warto nadmienić, że w ub. roku koło nosiło się z zamiarem powołania do życia sekcji tenisowej. Pomyślano o możliwościach wyremontowania istniejących w Białogardzie kortów, ale...

— Rada Okręgowa obiecała nam załatwić tę sprawę, tymczasem skończyło się na zapewnieniach, że „już — już" — stwierdza jeden z członków koła. — A i zarząd nie pracuje jak należy — dodaje po chwili drugi.

Okazuje się, że członkowie zarządu już od dłuższego czasu nie zajmują się sprawami koła. Pracą kierują dwaj aktywiści — ob. ob. Wudkowski i Stenzel. Nie trudno się domyśleć, że w takich warunkach praca organizacyjna „leży". I tak jest faktycznie. Ob. Stenzel, pozostawiony sam sobie (ob. Wudkowski prowadzi sprawy techniczne — treningi, zaprawy itp.) nie może objąć całokształtu pracy. Członkowie koła chcieli wybrać nowy zarząd, ale Rada Okręgowa poleciła im czekać z wyborami do... nowej kampanii wyborczej(?).

Obaj aktywiści nie mogą dać sobie rady z wszystkimi zagadnieniami stojącymi przed kołem i w rezultacie wiele ambitnych planów nie jest realizowanych. M. in. czekają na powołanie ich do życia omawiane na wstępie sekcje, tym bardziej, że warunki terenowe koło ma b. dobre (stadion tuż przy zakładzie).

Rada Okręgowa obiecywała często, że zasili koło w sprzęt sportowy. Członkowie zaś do dzisiaj czekają bezskutecznie na obiecany sprzęt.

Rada Okręgowa w Koszalinie nie załatwiła dotychczas sprawy wykwalifikowanego instruktora WF, który pracuje zawodowo w tym zakładzie i mógłby prowadzić treningi.

Rada Okręgowa, gdy koło chciało remontować korty tenisowe, zamiast udzielić pomocy materialnej i fachowej, „poradziła zarządowi wypożyczenie kortów w... Koszalinie.

Te posunięcia Rady Okręgowej zamiast pomóc, utrudniają pracę koła i hamują jego rozwój.

Rada Okręgowa ZS „Ogniwo" w Koszalinie winna wreszcie zmienić swój stosunek do koła w Białogardzie i udzielić mu należytej pomocy. Członkowie koła jeszcze mają zapał do pracy, gdyż wiedzą, że warunki rozwoju, dzięki poparciu dyrekcji zakładu i rady zakładowej są naprawdę wspaniałe. Jednak niespełnione obietnice podrywają zaufanie członków do władz sportowych, zniechęcają do uprawiania sportu i za to przede wszystkim należy potępić Radę Okręgową. Jeszcze raz podkreślamy, że koło ZS Ogniwo przy Zakładzie Sieci Elektrycznej w Białogardzie w krótkim czasie może się stać przodującym kołem w województwie. Warunki są. Rada Okręgowa musi jednak zainteresować się swym ogniwem, a sam zarząd koła musi znaleźć czas do pracy.

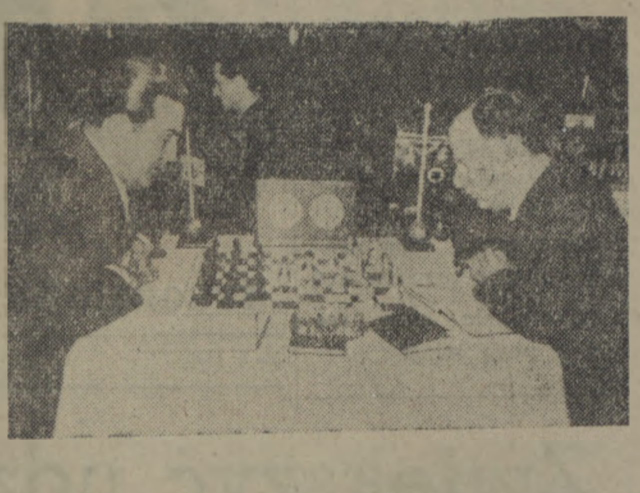

W stolicy Rumunii — Bukareszcie trwa międzynarodowy turniej szachowy, w którym biorą udział zawodnicy ZSRR, Węgier, Bułgarii, Polski, Czechosłowacji, Anglii, Belgii, Szwecji, Norwegii i Rumunii.

Na zdjęciu: Fragment sali. Na pierwszym planie: O Troianescu (Rumuńska Republika Ludowa) rozgrywa partię szachową z Bolesławskim (Ukraińska SRR).

(Foto — CAF)

Akademicy przegrywają z reprezentacją Wojska Polskiego

W piątek 13 bm. na lodowisku w Zakopanem odbył się mecz hokejowy między akademicką reprezentacją Polski, mającą wyjechać na Akademickie Mistrzostwa Świata do Wiednia, a reprezentacją Wojska Polskiego. Mecz zakończył się zwycięstwem wojskowych 6:5 (0:3, 4:2, 2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Olczyk 2, Więcek 2 i Jarząb 1. Dla akademików — Lewacki 2 oraz Olszowski, Herda i Skarżyński po 1.

Kadra młodzieżowa rozpoczęła mecz ostrymi atakami i grając b. ładnie i szybko zdobyła w pierwszej tercji 3 bramki. Począwszy jednak od drugiej tercji gra naszych młodych reprezentantów stała się chaotyczna, w wyniku czego inicjatywę przejęli wojskowi, których akcje były bardziej przemyślane i zdecydowane. Rozstrzygnięcie meczu przyniosła trzecia tercja, podczas której wojskowi zdobyli 2 decydujące o zwycięstwie bramki.

Mecz wzbudził olbrzymie zainteresowanie gromadząc około 6 tys. widzów.

Zdobywajcie SPO

Z działalności LZS-ów pow. kołobrzeskiego

„Niedziele sportowe"

Ostatnio odbyła się w Kołobrzegu powiatowa konferencja LZS-ów, na której podsumowano całoroczny dorobek zespołów działających w powiecie oraz omówiono braki i niedociągnięcia. Dużo uwagi poświęcili zebrani sprawie małego zainteresowania życiem sportowym wsi ze strony ZSCh, PKKF oraz związków zawodowych. Uczestnicy narady krytykowali dotychczasową pracę rady powiatowej i wysuwali wnioski jak należy pracować w najbliższej przyszłości. Słowa krytyki nie trafiły jednak do adresatów, gdyż na naradzie nie widzieliśmy ani przedstawicieli ZSCh, ani PKKF, PRZZ, czy LK, co świadczy wymownie, że organizacje te otwarcie ignorują sport wiejski na swym terenie.

Mimo słabego zainteresowania naradą ze strony wspomnianych organizacji, spełniła ona swe zadanie. Wybrano nową radę powiatową, która z zapałem przystąpiła do pracy. Na szczególne podkreślenie zasługuje inicjatywa rady, organizowania „niedziel sportowych" w zespołach. Dzięki tym imprezom, „elzetesiacy", którzy w ub. latach najczęściej „spali" w sezonie zimowym, obecnie uprawiają sport, przygotowując się tym samym do czekającego ich sezonu letniego.

M. in. „niedziele sportowe" odbyły się w gminie Ustronie Morskie oraz w Kowańczu. W zawodach wzięli udział członkowie zespołów, startując w strzelaniu z łuku oraz w rzucie kulą i granatem.

Pierwsze miejsca zajęli: strzelanie z łuku — Rymaszewska, Bartczak i Marciniak, w pchnięciu kulą — Bartczak, Barabasz i Rymaszewska.

W początkach lutego odbyły się także mistrzostwa powiatowe wsi w tenisie stołowym.

Praca ruszyła. Chcąc jednak, aby działalność LZS-ów stanęła na należytym poziomie trzeba się nimi zaopiekować. I tego wymagamy od naszych organizacji społecznych i politycznych.

Jerzy Broda
Korespondent „Głosu"

Zawody strzeleckie w Połczynie

Niedawno odbyły się w Połczynie—Zdroju zawody w strzelaniu z łuku i broni małokalibrowej. Zawody zostały zorganizowane przez koła ZMP i hufce PO „SP". Mimo złych warunków atmosferycznych przebiegały one sprawnie i dostarczyły widzom wiele emocji. Spośród 78 zawodników, którzy stanęli na starcie, zdobywcy czołowych miejsc otrzymali wartościowe nagrody. Swą postawą i wynikami w strzelaniu wyróżnili się **Zdzisław Grzelec, Ignacy Adamczak, Bronisław Cybowicz, Tadeusz Łata i Mieczysław Kopeć.**

St. Klimas
Korespondent „Głosu"

Prawda życia

Już po godzinach pracy, lecz żaden z członków brygady modelarskiej Aleksieja Frołowa nie poszedł do domu. Poprzedniego dnia ogłoszono, że dziś będzie pogadanka agitatora. Po chwili nadszedł i on. Na bluzie widniała odznaka GTO drugiego stopnia oraz odznaka mistrza sportu.

Wszyscy pracownicy Moskiewskich Zakładów „Stankolit" znają dobrze agitatora Anatolija Kawrygina. Potrafi doskonale połączyć stachanowską pracę bezpośrednio w produkcji z sukcesami sportowymi — w jeździe na nartach i w biegach. Kawrygin jest kandydatem KPZR i teraz przygotowuje się do wstąpienia w szeregi członków partii. Poważnym egzaminem jest dla niego praca agitatorska. I tak, sportowiec Kawrygin mądrze i z powodzeniem prowadzi pracę agitatorską w brygadzie modelarzy.

Dziś brygada nasza wykonała 200 proc. normy!

Tak, słusznie, wyniki macie dziś dobre, lecz pamiętajcie, że taką normę trzeba utrzymywać stale, nie wolno jej obniżyć, a trzeba starać się, aby jeszcze więcej wyciągnąć.

XIX Zjazd KPZR nakreślił przed człowiekiem radzieckim, przed każdym z nas — ogromne zadanie — w imię budowy komunizmu.

Dziś omówimy dyrektywy XIX Zjazdu do planu pięcioletniego.

Modelarze uważnie słuchają słów agitatora i każdy z nich myślą ogarnia przyszłość i jutro komunizmu.

...Do końca planu pięcioletniego produkcja przemysłowa zwiększy się trzykrotnie w porównaniu do roku 1940.—

Płace realne wzrosną minimum o 35%. Dwukrotnie wzrosną inwestycje na budownictwo mieszkaniowe w porównaniu do poprzedniej pięciolatki. Zapewniony będzie dalszy wzrost materialnego dobrobytu mas pracujących, ochrona zdrowia, rozwój kultury fizycznej...

Te cyfry i fakty dyrektyw XIX Zjazdu głęboko poruszają umysły słuchaczy. To prawda życia, jaskrawe fakty naszej radzieckiej rzeczywistości. Prawie 3/4 dochodu narodowego otrzymują ludzie radzieccy dla realizacji swych potrzeb materialnych i kulturalnych... Pozostałą część dochodu przeznacza się na rozwój produkcji socjalistycznej i inne cele ogólnopaństwowe i społeczne.

Tymczasem w krajach kapitalistycznych większa część dochodu narodowego znika w kieszeniach kapitalistów.

Każdy z członków brygady widzi na przykładzie swej fabryki, na przykładzie swego życia osobistego czy swych kolegów — jak z każdym dniem życie ludzi radzieckich staje się piękniejsze i bogatsze.

Agitator Anatolij Kawrygin nie tak dawno przyszedł do fabryki nie posiadając żadnego fachu. Teraz jest modelarzem IV kategorii i uczy się w technikum. Władza radziecka stworzyła warunki kulturalnego rozwoju mas robotniczych. W fabryce jest technikum, szkoła średnia i doskonale urządzony klub. 100 rodzin robotniczych fabryki spotkało nowy rok 1953 w nowych, pięknych mieszkaniach.

Fabryczna młodzież z zapałem trenuje w licznych sekcjach sportowych — mając do swej dyspozycji całkowite wyposażenie sportowe.

A. GALICYN
(Sowieckij Sport)

Po plenum Sekcji Piłki Nożnej GKKF

U progu nowego sezonu

W ub. tygodniu w Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Sekcji Piłki Nożnej GKKF. Szeroki aktyw sportu piłkarskiego reprezentowali przewodniczący SPN poszczególnych WKKF. Jeśli chodzi o sam przebieg plenum, którego celem był wybór nowych władz Sekcji, analiza dotychczasowej pracy i wytyczenie zadań na przyszłość to zapewne czytelnicy zapoznali się z nim z prasy sportowej ub. tygodnia. Chciałbym zapoznać sympatyków piłkarstwa z zadaniami jakie wytyczyło plenum oraz w jaki sposób Sekcja nasza będzie te wytyczne realizowała w nadchodzącym sezonie.

My, działacze i czynni piłkarze musimy zdać sobie dokładnie sprawę z tego, że piłkarstwo na naszym terenie pozostawia jeszcze bardzo dużo do życzenia. Nadal na odcinku tym pozostajemy mocno w tyle za innymi okręgami.

Zasadniczym powodem tego stanu rzeczy jest przede wszystkim niedocenianie przez działaczy planów pracy, brak poczucia odpowiedzialności za niedociągnięcia, brak zdecydowania w kwestiach spornych, a często szowinizm zrzeszeniowy.

Powołany w końcu ub. roku nowy zarząd Sekcji przejął dość smutną spuściznę. Stosy nie uporządkowanych papierów, komunikatów, protokółów itp. porozsiewanych w biurku i szafkach SPN świadczyły wyraźnie, że poprzedni zarząd Sekcji pracował źle. Tym też w dużej mierze należy tłumaczyć poważne zaniedbania w dziedzinie piłkarstwa na naszym terenie. Ponadto dawny zarząd niejednokrotnie zmieniał swe zarządzenia, w wyniku czego nie miał żadnego autorytetu u zrzeszeń i kół sportowych.

Przystępując do pracy w piłkarstwie, nowy zarząd postanowił rozpocząć reorganizację od siebie. Podzieliliśmy pracę między członków Sekcji zlikwidowaliśmy już całkowicie nieusprawiedliwione opuszczanie posiedzeń Sekcji przez jej poszczególnych członków. Jednak nie wszystkie zrzeszenia zrozumiały konieczność radykalnego przełomu w pracy Sekcji. Np. ZS Spójnia zmienia swych członków - delegatów do Sekcji w zależności od własnych, zrzeszeniowych potrzeb.

Zbliża się sezon. W myśl nowego regulaminu rozgrywek Sekcja musi sklasyfikować poszczególne drużyny w zależności od uzyskiwanych dotąd wyników. I tutaj natrafiamy na b. jaskrawe przykłady szowinizmu zrzeszeniowego. Np. ZS Kolejarz próbując przy „zielonym stoliku" załatwić sprawę awansu jednej ze swych drużyn, stara się to uczynić poza plecami zarządu Sekcji. Dochodzą nas też sygnały o kaperowaniu zawodników przez niektóre zrzeszenia. Sprawy te są w chwili obecnej przedmiotem szczegółowych dochodzeń.

Aby usunąć zaistniałe dotąd niedociągnięcia, aby nasze piłkarstwo podniosło swój poziom, potrzeba wiele wkładu w pracę organizacyjną. Znaczy to, że musimy otoczyć się jak najliczniejszym aktywem społecznym, bez którego przełom w piłkarstwie wydaje się niemożliwy do dokonania. Ważnym zadaniem jest także szkolenie polityczne i fachowe zawodników, instruktorów, sędziów i działaczy.

W tym roku piłkarze nasi wystartują do spotkań mistrzowskich w trzech klasach — A, B i C. Ponadto Gwardia Słupsk i Budowlani Człuchów grać będą w Lidze Międzywojewódzkiej.

W klasie A wystąpi 10 drużyn. Dwie pierwsze z nich walczyć będą o wejście do Ligi Wojewódzkiej, zaś ostatnie cztery spadną do klasy B.

Klasa B zostanie podzielona na dwie grupy, przy czym w każdej grać będzie po 10 zespołów. **Grupa I** — pow. pow.: Słupsk, Sławno, Koszalin, Kołobrzeg, Miastko i Białogard, **grupa II** — dla pozostałych 6 powiatów.

Klasa C zgromadzi 40 drużyn, które zostaną podzielone na 4 grupy — słupską, koszalińską, złotowską i wałecką. Mistrzowie grupy I i II wchodzą do klasy B (północ), mistrzowie grup III i IV — do klasy B (południe).

Mistrzostwa juniorów i trampkarzy będą rozgrywane na szczeblu powiatowym, następnie mistrzowie powiatów walczyć będą o prymat swych grup, które zostaną ustalone wg podziału terytorialnego jak klasa B. Ponadto w klasie B będzie oddzielna grupa rezerw drużyn z kl. A. Zespoły te będą rozgrywały swe spotkania przed rozgrywkami zespołów A-klasowych jako przedmecze. Zwycięskie drużyny rezerw otrzymują nagrodę WKKF-u.

W obu pierwszych klasach (A i B), każdy piłkarz musi posiadać odznakę SPO, a wszyscy piłkarze bez względu na klasę i wiek muszą przechodzić okresowe badania lekarskie.

Nowy regulamin ostro występuje przeciw walkowerom. Już za jeden walkower drużyna A-klasowa zostaje skreślona z tabeli i nie ma prawa brać udziału w rozgrywkach. W kl. B dzieje się to samo po 2 walkowerach.

Nowy regulamin wymaga dobrej pracy organizacyjnej kierownictw poszczególnych sekcji piłkarskich z sekcją PN WKKF na czele.

Nasze ambitne plany podniesienia poziomu piłki nożnej w województwie zostaną zrealizowane w pełni tylko w tym wypadku, gdy działacze pomogą nam uczciwą, solidną pracą organizacyjną, a trenerzy i instruktorzy przystąpią do planowego szkolenia zawodników. Poważne zadania mają również przed sobą sami piłkarze. Chodzi mi tutaj przede wszystkim o sportowe zachowanie na boisku oraz systematyczną pracę nad podnoszeniem poziomu swych umiejętności piłkarskich.

KAROL SYREK
przewodniczący
SPN WKKF w Koszalinie

Z Powiatowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej w Koszalinie

W ostrej walce klasowej powstają i umacniają się spółdzielnie

Ponad dwustupięćdziesięciu delegatów spółdzielń produkcyjnych powiatu koszalińskiego przybyło w sobotę na Powiatowy Zjazd, aby podsumować dorobek czterech ostatnich lat, i aby poprzez wymianę doświadczeń bardziej jeszcze ubojowić swą postawę w walce z wrogiem klasowym na wsi.

W prezydium zjazdu obok tow. **Samojluka** — kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR, obok sekretarza WKW ZSL ob. **Majczaka** i tow. **Kuźmińskiego** — przewodniczącego Prezydium PRN — zasiadają najofiarniejsi w pracy i w walce przedstawiciele przodujących spółdzielń produkcyjnych. Widzimy tutaj m. in. tow. **Machalską** z Osieka, tow. **Babiuka** z Dobiesławca i tow. **Spisaka** z Tymienia. Wśród nich siedzi również w prezydium zjazdu ob. **Tadeusz Walkowiak** — dziś indywidualnie jeszcze gospodarujący chłop z gromady Sucha.

Rozwój spółdzielń produkcyjnych zobrazował dość wnikliwie wygłoszony na zjeździe referat.

Wynika z niego, że tak samo jak i w innych powiatach naszego województwa, tak samo i w powiecie koszalińskim spółdzielnie produkcyjne rozwijają się i umacniają politycznie w ostrej walce klasowej z dywersją i sabotażem kułackim.

Chłopi-spółdzielcy, członkowie partii dając wzór obowiązkowości i ofiarności w pracy, podciągali innych, doprowadzając szereg spółdzielń do kwitnącego dziś stanu.

Pierwsza spółdzielnia produkcyjna na terenie powiatu koszalińskiego utworzona została latem 1949 roku w Tymieniu. A dziś? Ilość spółdzielni w powiecie koszalińskim wynosi już dwadzieścia sześć. Zrzeszają one 543 gospodarstwa chłopskie o powierzchni 6.324 hektarów ziemi.

Poważnym czynnikiem, mówiącym o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną są zbiory w spółdzielniach produkcyjnych. I tak:

Kiedy przeciętna wydajność żyta z 1 ha na gospodarstwach chłopskich w powiecie koszalińskim wynosi zaledwie 9 q — to w spółdzielniach produkcyjnych zbiór żyta sięga 14 q z ha. Zbiór jęczmienia w gospodarstwie indywidualnym wynosi 10 q z ha, a w spółdzielniach przeciętnie 14 q; kiedy chłop gospodarujący w pojedynkę zbiera z 1 ha 12 q owsa — to spółdzielcy zbierają do 18 q. Albo pszenica: na polach spółdzielni produkcyjnej w Dobiesławcu zebrano jej 18 q z ha.

Tak samo jest i na odcinku hodowli.

Kiedy np. spółdzielnie produkcyjne w powiecie koszalińskim mają już na każde 100 hektarów ornej ziemi 31 sztuk bydła, to w gospodarstwach indywidualnych na 100 ha ziemi ornej przypada tylko 24 sztuki. Jeszcze większa dysproporcja zachodzi na odcinku trzody chlewnej. Jeżeli na 100 ha ziemi w uspołecznionej gospodarce jest 46 sztuk świń, to u chłopów gospodarujących indywidualnie, na tej samej ilości gruntu znajdują się zaledwie 33 sztuki trzody chlewnej.

Wraz z rozwojem spółdzielczej gospodarki rośnie i krzepnie z każdym rokiem kadra spółdzielców o odpowiednich kwalifikacjach zawodowych i dobrym przygotowaniu ideologiczno-politycznym.

Ludzie ci wzorując się na osiągnięciach kołchoźników radzieckich, przyswajając sobie metody ich pracy, stają się nie tylko przodownikami ale i racjonalizatorami produkcji. A takich ludzi w powiecie koszalińskim jest coraz więcej. Wymienić tu trzeba m. in. **Leokadię Niżyńską** — dojarkę z Sarbinowa, i chlewmistrzynię **Górecką** z Osieka, jak też i **Eugenię Bąk** z Dobiesławca.

Z rozkwitem gospodarki spółdzielczej zwiększyła się również i dniówka obrachunkowa. I tak: gdy w roku 1951 dniówka ta wynosiła przeciętnie 16 zł, to w roku 1952 wynosiła ona od 3 do 5 zł w gotówce i prawie 11 kg zboża. Ogólna więc wartość dniówki obrachunkowej wzrosła na przestrzeni jednego tylko roku do 30—35 zł.

A oto konkretne przykłady:

Członek RZS w Konikowie ob. **Feliks Orzeł** otrzymał przy rozliczeniu 72 q zboża i 1136 zł w gotówce, ob. **Ludwik Ziółkowski** członek RZS w Dobiesławcu otrzymał 89 q zboża i 4.280 zł, ob. **Raczyński** — członek spółdzielni produkcyjnej z Tymienia otrzymał 100 q zboża i 3.000 zł gotówki, oprócz oczywiście innych jeszcze produktów rolnych jak ziemniaki, siano i cukier.

Dyskusja, w której zabrało głos wielu przewodniczących spółdzielń i przodowników pracy wykazała nie tylko gorące przywiązanie spółdzielców do zespołowej gospodarki ale i zilustrowała walkę klasową jaka toczy się na koszalińskiej wsi.

Przykładem tej walki jest chociażby spółdzielnia w gromadzie Śmiechów. Wnet po założeniu wdarli się do niej kułacy i spekulanci i czynili potem wszystko, aby ją rozsadzić od wewnątrz. Dzięki jednak czujności organizacji partyjnej i dzięki aktywnej postawie najbardziej uświadomionych, dywersyjne zakusy wroga zostały unieszkodliwione w zarodku. Zdemaskowani zostali i wyrzuceni ze spółdzielni, tacy jej zakapturzeni wrogowie jak Marszałek, Gwizdała, lub Mróz.

W dyskusji zabrał również głos ob. **Tadeusz Walkowiak** — indywidualny gospodarz z gromady Sucha, który powiedział:

„Pracuję jeszcze teraz na własnym kawale ziemi, widząc jednak wasze osiągnięcia zapewniam was, że na przyszły rok i ja i my wszyscy w naszej gromadzie będziemy spółdzielcami".

Dyskusję podsumował tow. **Samojluk** stwierdzając, że aczkolwiek wykazała ona w całej pełni poważny skok jaki dokonany został w socjalistycznej przebudowie wsi na terenie powiatu koszalińskiego, to jednak nie zawsze spółdzielcy potrafili jeszcze powiedzieć jakie formy, i jakie metody stosowali w walce przeciwko wrogowi klasowemu. A przecież to jest bardzo ważne. Na doświadczeniach bowiem uczyć się będą inni, ci zwłaszcza, którzy spółdzielnie dopiero tworzą i na których to właśnie wymierzony będzie szczególny nacisk wroga.

Po przyjęciu burzą hurraganowych oklasków tekstu depeszy do Prezesa Rady Ministrów **Towarzysza BOLESŁAWA BIERUTA**, w której spółdzielcy powiatu koszalińskiego zapewniają Go o wzmożeniu wysiłków nad pogłębieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego i nad dalszym rozwojem spółdzielń produkcyjnych, nastąpiło wręczenie sztandaru przechodniego przodującej spółdzielni. Zdobył go po raz już drugi RZS w Dobiesławcu.

(s. wik.)

Z FRONTU WALKI o PLON

UKOŃCZYLI OMŁOTY

Pracownicy PGR w Skicu i Buntowie ukończyli już w 100 procentach akcję omłotową. Nie poprzestano jednak na tym. Obecnie pracownicy obydwu gospodarstw pomagają innym gospodarstwom do jak najszybszego ukończenia akcji omłotowej.

Równocześnie trwają usilne prace nad przygotowaniami do wiosennej akcji siewnej. **Adam Włodarczyk** kowal z PGR Buntowo wezwał kowali w zespole Złotów do przedterminowego ukończenia remontu i konserwacji maszyn.

WYKONAJĄ REMONTY PRZED TERMINEM

Na specjalnym zebraniu ogólnym, pracownicy warsztatu zespołu PGR Połczyn - Zdrój podjęli uchwałę, w której zobowiązują się do przedterminowego ukończenia remontów maszyn i narzędzi rolniczych w terminie do dnia 1 marca i wzywają pozostałe warsztaty zespołów do współzawodnictwa.

Występujący w dyskusji **Władysław Szumiło, Henryk Hojzer, Jan Ciosek** i kierownik warsztatów **Zenon Pabin** podkreślali znaczenie należycie wyremontowanych maszyn i narzędzi w walce o podniesienie wydajności z ha.

Zobowiązanie podpisało czternastu pracowników warsztatu PGR Połczyn - Zdrój.

ZOBOWIĄZANIE EUGENIUSZA ŚLIWIAKA

W zrozumieniu zadań stojących przed polską wsią w czwartym roku planu sześcioletniego, brygadier chlewni z gospodarstwa PGR Dąbrowa, zespół Połczyn - Zdrój **Eugeniusz Śliwiak** zobowiązał się wychowywać przez cały rok od jednej maciory po 12 prosiąt zamiast przewidzianych 11. W ten sposób brygadier chlewni Eugeniusz Śliwiak zwiększy przychówek prosiąt o 9 procent ponad plan.

Ferdynand Sławik
Korespondent „Głosu"

Jak opanowałem izobarometr i zostałem przodownikiem pracy

Kiedy czytaliśmy u nas w zakładzie przemówienie Towarzysza Bieruta wygłoszone w Katowicach, doszedłem do wniosku, że wszystko to, co mówił Towarzysz Bierut o przemyśle węglowym, dotyczy każdego zakładu produkcyjnego, każdej załogi, każdego robotnika.

Szczególnie zastanawiałem się nad sprawą doskonalenia fachowego, przejmowania wiedzy i umiejętności od starej kadry specjalistów.

Chciałbym podzielić się swoim dotychczasowym doświadczeniem. Chciałbym opowiedzieć, jak opanowałem swój warsztat i w jaki sposób podniosłem wydajność pracy — nie przez zwiększony wysiłek fizyczny, ale przez ciągłe pogłębianie wiadomości zawodowych.

Pracę w zakładach rozpocząłem 3 lata temu jako robotnik grupy transportowej. Widząc brak ludzi w dziale obciągu piwa, zwróciłem się do kierownika zakładu z prośbą o przeniesienie mnie na ten odcinek pracy.

Początki były trudne. Pracowałem pod nadzorem doświadczonego obciągacza Michała Rauchfleischa. Dokładając dużo starań, poznałem w stosunkowo krótkim czasie konstrukcję dość skomplikowanego aparatu do obciągu piwa beczkowego, jakim jest izobarometr.

Ustaloną normę pracy wykonywałem początkowo w 105—110 proc.

W letnim sezonie 1950 roku kierownictwo zakładu stanęło przed problemem braku ludzi w moim dziale. Na skutek choroby współtowarzyszy pracy, zostałem sam. I postanowiłem, że nie tylko utrzymam dotychczas wykonywaną normę, ale będę starał się ją podwyższyć.

Rok pracy nad opanowaniem nowych ruchów i czynności, które musiałem dodatkowo wykonywać, pracując równocześnie na dwóch stanowiskach roboczych, doprowadził do tego, że wysoko przekroczyłem dotychczasową normę, osiągając 180—190 proc.

W tym okresie kierownictwo zakładu otaczało mnie szczególnie troskliwą opieką, a wskazówki udzielane przez pracowników dozoru technicznego przyczyniły się w znacznym stopniu do tak wysokiego przekroczenia norm.

22 lipca 1951 roku zostałem odznaczony Srebrną Odznaką Przodownika Pracy. Był to dla mnie niezmiernie uroczysty dzień.

Często też powracam myślą do narady wytwórczej Techników Normowania Pracy z zakładów przemysłu piwowarsko-słodowniczego, która odbyła się w naszym zakładzie.

Nasz technik normowania Jerzy Madejski, mówił wówczas o mnie jako o wybitnym przodowniku pracy, który wysoko przekracza normy. Mój procent przekroczenia normy wydał się nieprawdopodobny zebranym technikom.

I dopiero po obserwacji i próbnych pomiarach chronometrażowych przekonali się, że przy dobrym opanowaniu zawodu, jeden pracownik może obsługiwać trzyramienny izobarometr.

Ostatnio, w sąsiedztwie mego aparatu ustawiono drugi dwuramienny izobarometr.

Postanowiłem przeprowadzić próbę obsługi dwóch izobarometrów równocześnie i osiągnąć tytuł przodownika pracy — wielowarsztatowca.

Tak właśnie rozumiem najwyższe prawo i obowiązek robotnika — walkę o wykonanie i przekraczanie planów produkcyjnych.

MICHAŁ SIKORSKI
przodownik pracy
Połczyńskich Zakładów
Piwowarsko - Słodowniczych

Odpowiadamy na pytania w sprawie spółdzielczości produkcyjnej

OB. JAN WOLNY Z DĄBROWY PROSI O WYJAŚNIENIE CZY SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA MA PRAWO SPRZEDAWAĆ SWOJE NADWYŻKI TOWAROWE NA WOLNYM RYNKU PO WYKONANIU OBOWIĄZKOWYCH DOSTAW.

Odpowiedzi na to pytanie udziela przewodniczący RZS im. 22 Lipca w Tymieniu ob. **Tadeusz Spisak:**

Uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 r. zniosła ograniczenia w sprzedaży nadwyżek produktów rolnych. Bez żadnych ograniczeń mogą więc być sprzedawane przez producentów po cenach dowolnie uzgadnianych między sprzedającym a nabywcą produkty rolne, nie objęte obowiązkowymi dostawami, a także ziemniaki i mleko. Wolno również sprzedawać nadwyżki innych produktów rolnych, po wykonaniu obowiązkowych dostaw.

Nasza spółdzielnia produkcyjna w Tymieniu rozpoczęła dość wcześnie korzystać z możliwości sprzedaży swoich produktów po cenach wolnorynkowych, szczególnie jeśli chodzi o zwierzęta rzeźne. Wykonaliśmy bowiem plan obowiązkowych dostaw za 1952 r. i za I kwartał br. oraz sprzedaliśmy dodatkowo 9 świń zakontraktowanych. W styczniu sprzedaliśmy na targu koszalińskim po cenach wolnorynkowych rąbankę z 5 tuczników oraz mięso z buhaja i cielaka. Sprzedawaliśmy również mleko, jajka, kaszę, buraki i inne produkty.

Możliwość sprzedaży nadwyżek produktów rolnych na wolnym rynku przynosi spółdzielni produkcyjnej poważne korzyści materialne, gdyż uzyskując od nabywcy wyższą cenę niż w obowiązkowych dostawach, możemy zwiększyć majątek spółdzielni, podnieść wartość dniówki obrachunkowej, zapewnić spółdzielni i jej członkom wyższe dochody. Dlatego też będziemy w dalszym ciągu szeroko korzystali z tej możliwości.

* * *

CZY CZŁONEK SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ MA PRAWO SPRZEDAWAĆ NA WOLNYM RYNKU SWOJE PRODUKTY, KTÓRE OTRZYMAŁ Z DZIAŁKI PRZYZAGRODOWEJ LUB Z DNIÓWEK OBRACHUNKOWYCH

NA PYTANIE TO ODPOWIADA CZŁONEK SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ W TYMIENIU OB. ANTONI BARWINEK:

Członek spółdzielni ma prawo sprzedawać na wolnym rynku swoje produkty, które otrzymał z działki przyzagrodowej. Jest tylko jeden warunek. Musi poprzednio wywiązać się z planu obowiązkowych dostaw. Plany te zaś są bardzo niskie, bo liczy się je od wielkości działki przyzagrodowej. W ciągu roku mam np. obowiązek sprzedać państwu 10 kg żywca, 100 kg ziemniaków itd.

Jeśli chodzi o żywiec, to niektórzy członkowie oprócz obowiązkowej dostawy i sprzedaży wolnorynkowej — kontraktują go również. Z kontraktacji czerpiemy bowiem dodatkowe korzyści. Możemy np. zakupić paszę treściwą po cenach z 1952 r., nabyć po 4 kg węgla za każdy kilogram żywca, czy też 4 m płótna za sprzedanego w ramach kontraktacji tucznika — po cenie o 10 proc. niższej od obowiązującej obecnie ceny państwowej.

Ja na przykład sprzedam w lutym 3 zakontraktowane tuczniki. W marcu sprzedam zaś jeszcze jednego tucznika zakontraktowanego, a drugiego powiozę na targ do Koszalina i sprzedam rabankę po cenie wolnorynkowej. W ostatnim czasie Ankudowicz z naszej spółdzielni sprzedał na wolnym rynku 1 tucznika, a ja sam krowę, która nie chciała zacielać się i była wybrakowana.

Bez ograniczeń możemy sprzedawać swoje produkty otrzymane za wypracowane dniówki obrachunkowe. Tacy spółdzielcy jak Spisak, Stokowiecki, Raczyński, czy Koziarski sprzedawali już żyto i mąkę na wolnym rynku.

Ze sprzedaży wolnorynkowej czerpiemy dodatkowe korzyści, które również wpływają na stałe podnoszenie naszej zamożności.

O współpracę przedsiębiorstw budowlanych z Wojewódzką Komisją Planowania Gospodarczego

„W produkcji ludzie oddziaływują nie tylko na przyrodę, lecz i na siebie wzajem. Nie mogą oni produkować nie współdziałając ze sobą w określony sposób i nie wymieniając między sobą swej działalności".
(Karol Marks)

Halina Skrzypczak
kierownik Działu Inwestycji i Budownictwa WKPG w Koszalinie

Państwo nasze, budujące podstawy socjalizmu, jako jedno z najważniejszych zagadnień postawiło planowanie wszystkich przejawów życia narodowego. Dlatego powołało do życia Państwową Komisję Planowania Gospodarczego, której powierzyło czuwanie nad kształtowaniem się planowej gospodarki narodowej i Wojewódzkie Komisje Planowania, którym powierzono te same zadania w terenie.

Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego dzieli się na działy resortowe, które otaczają staranną opieką wszystkie dziedziny życia gospodarczego województwa. Jednostki podległe powinny więc z Wojewódzką Komisją ściśle współpracować.

Cały nasz wysiłek winien być skoncentrowany w kierunku przedterminowego wykonania sześciolatki.

I tu właśnie potrzebna jest może najbardziej ta współpraca i wymiana działalności, o których mówi Karol Marks.

Przyjrzymy się pokrótce jak wygląda ta współpraca w naszym województwie.

Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego — Dział Inwestycji i Budownictwa koordynuje pracę terenowych przedsiębiorstw budowlanych. Tak więc Wojewódzkie Zarządy tych przedsiębiorstw winny uzgadniać z Wojewódzką Komisją swoje portfele zleceń, programy wykonawstwa, programy produkcji, a w końcu plany techniczno — produkcyjno — finansowe. Idąc z pomocą Wojewódzkiej Komisji winny usprawniać pracę w terenie, likwidować przestoje w zakładach produkcyjnych, starać się o podniesienie wydajności pracy itd.

Tak być powinno, a jak jest?

Otóż Wojewódzkie Zarządy sporządzają najczęściej projekty planów i same plany, które w ostatniej chwili przedkładają Wojewódzkiej Komisji z jednoczesną prośbą o natychmiastowe ich zatwierdzenie, — bo jak mówią — już po południu jadą do Warszawy. Jest to najbardziej niewłaściwy stosunek do pracy. Wojewódzka Komisja ma obowiązek przeanalizowania planów, a w ciągu jednej godziny z całą pewnością tego wykonać nie zdoła. Poza tym Wojewódzkie Zarządy usiłują w ten sposób ukryć swoje błędy popełnione w planowaniu.

Wojewódzkie Zarządy usiłują ominąć kompetencje Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego względnie ignorują jej zakres działalności. Miało to miejsce ostatnio na terenie **Wojewódzkiego Zarządu Miejskich Przedsiębiorstw Remontowo — Budowlanych**, którego kierownictwo wydało podległym sobie jednostkom zarządzenia sprzeczne z postanowieniami Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego odnośnie skoordynowania programów produkcji i programów wykonawstwa. **Przyczyniło się to do wstrzymania planowych robót na obiektach inwestowanych w ramach planu inwestycyjnego 1953 roku. Wprowadziło prawdziwy chaos w pracy Wojewódzkiej Komisji i chaos ten może stać się powodem zaniżenia wykonawstwa inwestycji na naszym terenie.**

Wojewódzki Zarząd Miejskich Przedsiębiorstw Remontowo — Budowlanych zupełnie nie współpracuje z Komisją Wojewódzką i współpracę uważa dopiero wtedy za wskazaną i celową, gdy musi uzyskać zaopiniowanie planów.

Z takim stosunkiem Wojewódzkiego Zarządu MPR—B do współpracy z WKPG należy bezwzględnie skończyć. Stosunek ten bowiem świadczy o niezrozumieniu zagadnienia planowości, a to już graniczy z brakiem należytego uświadomienia politycznego.

KRONIKA KOSZALINA

LUTY

16 | PONIEDZIAŁEK Julianny, Danuty

Daty i wydarzenia

1665 — zmarł Stefan Czarniecki — słynny hetman polski, który odparł najazdy Szwedów na Polskę.

1880 — Proces sądowy w Krakowie przeciwko Ludwikowi Waryńskiemu.

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500.
Straż Pożarna tel. nr 08.
Komisariat Miejski M. O. tel. nr 537.
Zegarynka, tel. nr 06.
Poczta — telegraf — tel. 413.

Dyżury

SZPITAL

Szpital Miejski, ul. Fałata 3, tel. 215.

APTEKA

Apteka Społeczna nr 11 — ul. Armii Czerwonej 1 — tel. 188.

Nowa placówka usługowa

W tych dniach, uruchomiono w Koszalinie nową placówkę usługową przy ul. Młyńskiej 26. Jest to baza remontowo-konserwacyjna sprzętu pożarniczego, zorganizowana przez spółdzielnię Pracy „Technopoż" z Bydgoszczy. Do zakresu działalności nowo-otwartej placówki uspołecznionej, należy przede wszystkim naprawa, ładowanie oraz okresowa kontrola gaśnic, poza tym naprawa i konserwacja motopomp, kontrola, konserwacja oraz instalacja urządzeń piorunochronnych.

Fachowe kierownictwo doświadczonego oficera pożarnictwa, specjalisty w tej dziedzinie, gwarantuje należyte wykonanie powierzonych prac. Nowootwarta placówka, spełni poważne zadanie w dziedzinie zabezpieczenia socjalistycznego mienia.

Oszczędność to skuteczna walka z marnotrawstwem

Przed Krajowym Zjazdem Spółdzielczości Produkcyjnej

Pod hasłem umocnienia i rozbudowy gospodarki zespołowej

chłopi powiatu koszalińskiego podejmują zobowiązania

W związku ze Zjazdem Spółdzielczości Produkcyjnej chłopi gromady Kiszkowo w gminie Smiechów pow. Koszalin, założyli w swej gromadzie spółdzielnię produkcyjną pod nazwą „Zorza". Chłopi tej gromady przekonali się o wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną w wyniku dobrej pracy uświadamiającej prowadzonej przez koło gromadzkie ZSCh, a szczególnie sekretarza tego koła ob. **Jana Kowalika** oraz ob. **Tadeusza Szpiszka.**

Ale nie tylko w Kiszkowie powstała spółdzielnia produkcyjna. W ostatnim czasie spółdzielnię zorganizowano również w gromadach **Wyszewo, gmina Manowo i Porost, gmina Bobolice.** W gromadzie Wyszewo do spółdzielni produkcyjnej przystąpiło 48 chłopów a w gromadzie Porost 17 chłopów.

Dla poparcia Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej chłopi z gromady **Głodowa w gminie Gozd** wykonali plan wywózki drewna w 250 proc. oraz postanowili wywozić drewno w dalszym ciągu a przy zrębie brać gremialny udział.

Nie można pominąć faktu, że gromada Głodowa przoduje w pow. koszalińskim w wywiązywaniu się z obowiązków wobec państwa. Na szczególne wyróżnienie zasługują aktywiści tej gromady ob. ob. **Michał Babicz** — prezes gromadzki koła ZSCh oraz **Paweł Szymczyszyn** — sołtys.

Za tak poważne osiągnięcia gromada Głodowa, od Zarządu Powiatowego Oddziału ZSCh w Koszalinie otrzymała w nagrodę bibliotekę gromadzką wartości 1 tys. złotych.

Chłopi z Głodowa wzywają jednocześnie wszystkie gromady z pow. koszalińskiego do podejmowania współzawodnictwa w podniesieniu produkcji rolnej i hodowli oraz o tytuł przodującej gromady.

* * *

Członkowie koła PCK przy Rolniczym Zespole Spółdzielczym w Sarbinowie, w związku ze zbliżającym się Zjazdem Spółdzielczości Produkcyjnej zobowiązali się przeprowadzić kontrolę sanitarną w zespole i u członków zespołu, a także wziąć udział w uporządkowaniu studzien, obór, chlewni, stajni i innych urządzeń gospodarskich.

Członkowie koła PCK postanowili również, poprzez pogadanki i rozmowy, wpłynąć na spółdzielców by obejścia i wnętrza domów mieszkalnych utrzymywali w czystości.

(z)

Ilustracja bez podpisu

W holu gmachu Prezydium Woj. Rady Narodowej w Koszalinie wita wszystkich wchodzących piękna, bogato ilustrowana gazetka ścienna, obrazująca osiągnięcia spółdzielczości produkcyjnej.

Gazetka ta cieszy się dużym zainteresowaniem, które niestety natychmiast znika, jeżeli zbliżymy się, aby odczytać objaśnienia do ilustracji. Okazuje się wówczas, że takich objaśnień nie ma i nie wiadomo co i kogo dana ilustracja przedstawia. Objaśnienia takie można dostrzec tylko na kilku ilustracjach, lecz i te są niewystarczające.

Tak, tak. I kto by pomyślał, że na takie rzeczy można napotkać także w gmachu Prez. Woj. RN w Koszalinie.

Bezczyński
Korespondent „Głosu"

Uwaga członkowie Zarządów PZGS

Dnia 17 lutego br. o godz. 9 w świetlicy PZGS w Kołobrzegu przy ul. Krakowskiej Nr 1 odbędzie się miesięczna narada robocza członków Zarządów PZGS odpowiedzialnych za handel.

Na naradzie będą omówione wyniki zaopatrzenia za rok 1952 i wyniki inwentaryzacji na dzień 31.XII.52 r. oraz zostaną ustalone wytyczne do pracy w zakresie zaopatrzenia i produkcji.

W dniu tym nastąpi również otwarcie powiatowego jarmarku.

Młodzieży, na samoloty!

W roku bieżącym, Liga Lotnicza organizuje w woj. koszalińskim masowe szkolenie lotnicze. W szkołach lub aeroklubach Ligi Lotniczej młodzież będzie miała możność zdobyć kwalifikacje lotnicze, poznać piękny, emocjonujący sport oraz osiągnąć zaszczytny tytuł „Lotnika Polski Ludowej — obrońcy naszego nieba i pokoju".

Obecnie Zarząd Okręgowy LL w Koszalinie przyjmuje kandydatów na kursy: pilotów szybowcowych, skoczków spadochronowych i pomocników — mechaników lotniczych.

Szkolenie w szkołach LL trwa od 6 tyg. do 3 miesięcy. W słupskim Aeroklubie szkolenie odbywa się w godzinach popołudniowych bez odrywania od pracy względnie nauki. Kandydaci przebywający w szkołach LL otrzymują bezpłatną naukę, umundurowanie, wyżywienie, zakwaterowanie, opiekę lekarską i stypendium.

Szkoła Ligi Lotniczej, absolwentom swoim stwarza możliwości przyjęcia do pracy zawodowej w lotnictwie i otwiera drogę do oficerskich szkół lotniczych.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Zarząd Okręgowy Ligi Lotniczej w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 133, a w miastach powiatowych Zarządy Powiatowe ZMP.

„GŁOS KOSZALIŃSKI"
organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie Redaguje Kolegium Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 14 — 15 Sekretarz Redakcji w godz. 10 — 12
Adres Redakcji — Koszalin ul. Alfred. Lampe nr 20 Telefony: Redaktor Naczelny — 214 Sekretarz Redakcji — 114 Dział Partyjny — 285 Dział Ekonomiczno-Morski — 495 Dział Rolny — 810 Dział Korespondentów — 280 Dział Miejski — 980 Dział Sportowy — 960 Redakcja nocna Redaktor Techniczny Dział Zaopatrzenia Kolekta — 715 Sekretariat — 597 Wydawca — Delegatura R S W „Prasa", tel. 291 Druk: Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel 379
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmuje wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". Prenumerata zakładowa miesięcznie — zł 3.50 Prenumerata pocztowa miesięcznie — zł 5.00
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca
C—4—10518 Nr zamówienia 46

w żółwim tempie

Apel do MPGK

W Koszalinie, na podwórzu przy ul. Zwycięstwa 33, już od kilku miesięcy leży olbrzymia sterta śmieci. Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej na pewno zapomniało, że w domu tym mieszkają ludzie i ludzie ci wynoszą śmieci i popiół na podwórze.

Jeśli śmietnisko na podwórzu nie będzie usunięte, to jest nadzieja, że do wiosny powstanie tam rezerwat dla szczurów.

Ponieważ nikt sobie tego nie życzy, apeluję do MPGK w Koszalinie w imieniu swoim jak i innych lokatorów tej posesji o uprzątnięcie z podwórza nagromadzonych śmieci.

Julian Krawczyk
Koszalin
ul. Zwycięstwa 33

Słusznie ob. Krawczyk! Nam także nie podoba się zaśmiecone i zaszczurzone podwórze, i nie wątpimy, że pracownicy MPGK w Koszalinie są innego zdania. A jeżeli tak jest, to na pewno postarają się aby podwórze Wasze było w najbliższych dniach uprzątnięte ze śmieci.

Strzykawek brak a igły tępe

Pracownicy gabinetu zabiegowego Specjalistycznego Ośrodka Zdrowia w Koszalinie nie mogą od dłuższego czasu doprosić się o dostarczenie od powiedniej ilości strzykawek i igieł.

Bywają dnie, w których siostry mają do dyspozycji tylko 3 strzykawki. A już w ogóle jest źle w godzinach od 12 do 15, kiedy jedna z sióstr dokonuje zastrzyki osobom obłożnie chorym w ich domach prywatnych. Pacjenci otrzymujący zastrzyki w gabinecie zabiegowym muszą wtedy wyczekiwać na powrót siostry. Ponadto igły są tak tępe, że ukłucie jest bardzo bolesne.

Wydział Zdrowia przy Woj. Radzie Narodowej winien jak najprędzej zainteresować się tą sprawą.

Tadeusz Szewczyk
Koszalin, ul. Zwycięstwa 135

A nam się wydaje, że Wydział Zdrowia Woj. Rady Narodowej winien nie tylko zainteresować się niezwłocznie brakiem strzykawek i igieł w koszalińskim gabinecie zabiegowym, ale także przyjrzeć się bliżej niedbalstwu zatrudnionych w dziale zaopatrzenia.

Dlaczego?

...kierownictwo Państwowego Ośrodka Maszynowego w Bobolicach nie uregulowało rachunku młodzieżowemu zespołowi uprawowemu przy PGR — Bobolice za ziemniaki, dostarczone do stołówki zakładowej.

Młodzież zespołu uprawowego czeka na pieniądze.

Janusz Wąsik

* * *

...w kawiarni „Bar Popularny" przy ul. Jedności Narodowej w Słupsku — dyrektor Nowacki zakazał sprzedawać do godz. 17 kawę.

Czy może dlatego, że po tej godzinie zależy mu na lepszym utargu i sprzedaży wódki w większej ilości.

A. Pokusa
Korespondent „Głosu"

Kupon konkursowy „Głosu Koszalińskiego" o tytuł przodującego sprzedawcy i przodującego zespołu

Na tytuł przodującego sprzedawcy, przodującego zespołu sklepowego — zasługuje* . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Podać nazwisko sprzedawcy, nazwę i adres sklepu, stoiska

. . . . . .

. . . . . .

Imię i nazwisko oraz adres uczestnika konkursu

* Uwaga Czytelnicy! W razie stwierdzenia braków i niedociągnięć prosimy załączyć swoje uwagi.

Co, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN

„NOWA HUTA" — „O 6-tej wieczorem po wojnie" — prod. radz. Seanse godz. 18 i 20.15.

„MŁODA GWARDIA" (Rokossowo) nieczynne.

SŁUPSK

„POLONIA"
„Przeklęta wyspa" prod. NRD. Seanse o godz. 16, 18 i 20.

KOŁOBRZEG

„WYBRZEŻE — „Skazana wioska" — prod. NRD. Seanse godz. 17 i 19.

SŁAWNO

„SŁAWA" — „Dziś o w pół do 11-tej" — prod. czeskiej. Seanse o godz. 17 i 19.

Muzeum

Muzeum w Koszalinie — otwarte we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godz. 12—17. W piątki wstęp bezpłatny.

Wystawy

„Ochrona pomników kultury" urządzona przez Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie. Oglądać można w Muzeum w Koszalinie przy ul Armii Czerwonej nr 53.

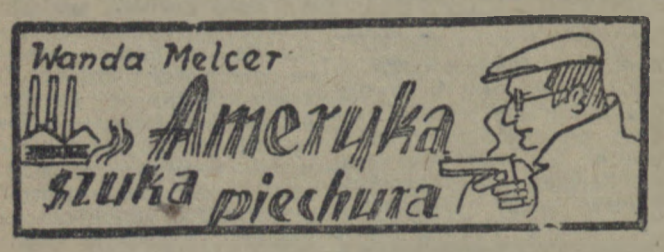

(63)

— Chyba oszalała, żeby przechowywać rzecz tak obciążającą!

— Próżność — zaopiniował major — zresztą wycinek sam w sobie nie był obciążający, przemawiał tylko w kontekście.

— A skąd ten wycinek trafił do Grzegorza?

— Dama serca, ciekawa jak wiele kobiet, zażądała, żeby go jej przyniósł, więc dywersant, który jak wiadomo, mieszkał z Paszkowską, bez skrupułów przeszukał jej rzeczy i przywłaszczył sobie taśmę, żeby ją pokazać ukochanej.

— Pięknie pracowałeś — rzekł z zazdrością Gryk.

— Jak się domyślasz, puściłem zaraz w ruch całą milicję na motocyklach i przypuszczam, że prędzej czy później byliby cię znaleźli, choć trasa tak była dobrana, że jechaliście tylko bocznymi drogami i rzeczywiście pomoc mogła się okazać spóźniona. Mały oznaczył wprawdzie dokładnie drogę, ale ona się dalej rozwidlała, a i kierunek mogli obrać inny, choć istotnie przypuszczałem, że raczej pomkną ku granicy. A czy wiesz, kto podpalił Jarocińce?

— Wiem — powiedział ze wstydem porucznik i dodał. — Masz babę?

Major skinął głową. Zapanowała chwila milczenia.

— Swoją drogą mózg człowieka to dziwna machina — powiedział potem Gryk — czy wiesz, kiedy zrozumiałem swoją pomyłkę z tym murarzem i kto był prawdziwym sprawcą? Nigdy byś nie uwierzył. W samochodzie, który z taką szybkością unosił mnie do śmierci... Ta myśl olśniła mnie jak snop światła rzucony z elektrycznej latarki.

— To się zdarza — powiedział major — po prostu nie mogłeś powiązać ze sobą szczegółów, z których jedne zdawały się drugim przeczyć.

— A ty? Ty zorientowałeś się w całej sprawie o wiele wcześniej ode mnie.

— Nie byłem tak blisko tego wszystkiego, jak ty — powiedział major — ale od razu uderzyły mnie sprzeczności, które bagatelizowałeś. Od początku wytworzyłeś sobie fałszywy obraz rzeczywistości i to ci potem przeszkadzało w wytworzeniu jasnego sądu.

Gryk ze smutkiem pokiwał głową.

— Co gorsza, powiedziałeś mi od razu, że to nie Gradek, a ja się upierałem, że jak!

— Okazałeś mi jednak istotną pomoc, mój kochany. Co bym zrobił bez twojej spostrzegawczości, sumienności, dokładności w badaniu? Doprawdy ogromnie się przyczyniłeś do ujęcia całej szajki, nie mówiąc już o tym ostatnim wyczynie.

— Tak — mówił dalej w zamyśleniu porucznik — olśniła mnie w drodze pewność, że to musi być ta kobieta. A swoją drogą niesłychanie zręczna lotrzyca: potrafiła wykorzystać najdrobniejsze szczegóły. Rzeczywiście przez cały czas nie widzieliśmy jej twarzy, nie mieliśmy pojęcia, jak ona wygląda, a wszelkie informacje, jakie mogliśmy zebrać, zdawały się świadczyć na jej korzyść. Komu przyszłoby do głowy posądzić chorą kobietę, przyszłą matkę, ofiarę ciężkiego wypadku.

— I przy tym nikomu nie przyszłoby do głowy, że żona będzie się starała oskarżyć własnego męża.

— Tobie jednak przyszło to do głowy.

— Tak, mnie od razu uderzyła ta blaszanka z naftą. Dla powierzchownego obserwatora był to dowód obciążający murarza, dla mnie był dowodem jego niewinności. Ktoś musiał przecież wlać naftę do blaszanki, z którą on zwykle chodził po kawę, a musiała to być jakaś osoba, znająca dobrze jego przyzwyczajenia, która zapewne w ten sposób chciała odwrócić podejrzenia od siebie.

— Teraz to jasne — przerwał Gryk — i mnie to uderzyło, kiedy zebrałem szczegóły, a zwłaszcza kiedy się dowiedziałem, że wyjechała. A jak myślisz, dlaczego zaryzykowała ten nagły wyjazd?

— Po prostu liczyła na coś, co jej się wymknęło, pomyliła się.

— Ale jednak nie mogę zgadnąć, dlaczego to wszystko zrobiła?

— Tak, tego nie podobna odgadnąć i ja też tego nie odgadłem, dopomógł mi sam Gradek, który w parę dni po swoim zwolnieniu zaczął cię szukać, żeby ci opowiedzieć wszystko, co wiedział. Jemu też zaczęło się wreszcie rozjaśniać w głowie. Czujność robotnicza, oto, na czym się opieramy. Nie trzeba się dać zwieść pozorom, bo sprytny złoczyńca umie się maskować!

— I co ci opowiedział?

— Ach, to długa i bardzo bolesna historia. Biedny człowiek czuje się bardzo winny, rozpaczał i płakał opowiadając swoje dzieje. Rok temu poznał on młodą, przystojną kobietę, która zrobiła na nim wielkie wrażenie, i poślubił ją niewiele się namyślając. Kiedy go już całkowicie opanowała, Iza wyznała mu pod wielkim sekretem, że jest volksdeutschką, że liczy więc, iż on ją będzie firmował swoim uczciwym, robotniczym nazwiskiem i przeszłością. Nie upłynęło jednak parę tygodni od ślubu, kiedy murarz zorientował się, że żona nie okazuje mu takiego przywiązania, jakiego miał prawo się spodziewać, i zaczął podejrzewać, że w życiu jej jest ktoś drugi. Przy tym, mimo iż się spodziewali dziecka, powstawały między nimi ciągłe spory i na innym tle. Żona gnała go do pracy partyjnej, chciała, żeby wszędzie przodował.

(C. d. n.)